Nr 165. Kraków, Piątek 18 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

...umeru pojedynczego 10 hal. ...numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

...OSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Napaści na Koło.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent (*Ma*) pod datą wczorajszą:

Ważnym był dzień dzisiejszy obrad Izby posłów. Ważnym z dwóch powodów. Po pierwsze: Izba przeszła do dyskusyi szczegółowej nad budżetem, co zapewnia uchwalenie tegoż w terminie przepisanym. Po drugie: Dzisiaj znowu stoczono kampanię polityczną, już tym razem nie czesko-niemiecką, ale czesko-polską.

Czesi wysłali do walki z Kołem polskiem dwóch swych przywódców: byłego ministra Praszka i apostoła „słowiańskiej polityki" Dra Kramarza. Gdy się słyszało wczorajszą mowę pierwszego, albo jeszcze więcej, dzisiejsze wywody przywódcy Młodoczechów, cisnęło się do głowy gwałtem wspomnienie innych, gdzieindziej wygłaszanych oskarżeń. Nuta była taka sama, tenor tensam, mówcy tylko inni. Wszak Stołypin, Szczegłowitow i Markow w Dumie rosyjskiej powtarzali aż do znudzenia tensam frazes o antysłowiańskiej polityce Polaków... Wszakże to w Petersburgu, w kuchni panslawistyczno-czynowniczej ukuto ten śmieszny oręż dla rosyjskich mężów stanu. Dr Kramarz zapoznał się z nim z pewnością na audyencyach u rosyjskich ministrów i przywiózł go teraz do austryackiego parlamentu, by walczyć z nim na podobieństwo Stołypinów i Szczegłowitowów.

Czego chcą właściwie ci panowie? By Koło polskie złączyło się z unią słowiańską? I cóż wtedy? Wszakże jeszcze nie powstanie przez to większość w parlamencie. O objęciu rządów przez tę nową koalicyę, liczącą zaledwie 220 posłów nie może więc być mowy. A dotychczasowa większość zostanie przez to rozbitą; gabinet ustąpi i musi przyjść rząd urzędniczy, centralistyczny i co więcej niemiecki, jak wszystkie gabinety urzędnicze w Austryi, przyjdzie paragraf 14 i stała niemoc parlamentu. Czesi osiągną swój cel: nie będą oni rządzić, ale i żadne stronnictwo nie będzie rządzić, a przedewszystkiem Niemcy. Ustąpi wtedy i ów znienawidzony Dr Schreiner i Dr Hochenburger.

To jednak nie jest i nie może być celem polskiej polityki. Dr Głąbiński słusznie dzisiaj oświadczył, że Koło polskie nie chce mieć nic wspólnego z negatywną polityką czeską. Cele Koła są pozytywne. Dadzą się zaś osiągnąć tylko wtedy, gdy gabinet będzie oparty o parlament i gdy ten ostatni będzie zdolny do pracy i rządzenia. A więc utrzymać zdolność do pracy parlamentu, a więc utrzymać jedyną możliwą większość, a więc utrzymać rząd, który nie jest antypolski i w którym zasiadają dwaj mężowie zaufania Koła polskiego!

Taką jest polityka Koła, jasną i szczerą i mimo wielu niedoskonałości i błędów dobrą. Jak mało argumentów posiadają jej przeciwnicy przeciwko niej dowodzi mowa posła Stapińskiego w Kole polskiem Przywódca ludowców wytoczył żale z powodu udziału ministra Schreinera w zjeździe »Schulvereinu« w Bielsku. Niewątpliwie udział niemieckiego ministra w tym zjeździe potępić należy i prezydyum Koła winno u prezesa ministrów poczynić kroki, by Dr Schreiner nie angażował się w akcye pozaparlamentarne, mające charakter walki narodowościowej. Atoli nie jest to wystarczający argument dla zmiany polityki Koła. Raczej Dra Schreinera usunąć z gabinetu. Pozatem nie przytoczył p. Stapiński żadnego innego argumentu.

A już mowcy czescy stanowczo nie zachowują odpowiedniej miary w swej krytyce Koła. Skąd np. p. Praszek przychodzi do tego, aby odmawiać polskości jednemu z wybitnych polskich polityków — albo jakiem prawem zarzuca Polakom uciskanie Słowian!! Tą gruba przesada, ta przykra zjadliwość, ta nagła i niczem nieusprawiedliwiona zaciętość — nadają wywodom czeskich mowców cechę rozmyślnej napaści nietylko na Koło polskie, ale na całe społeczeństwo — co z pewnością nie przyczyni się do złagodzenia polsko-czeskich stosunków — bardzo niestety zaostrzonych, wskutek ekscesów czeskiego szowinizmu na Śląsku.

A jednak cały ten rosnący antagonizm polsko-słowiański, aczkolwiek powstał nie z winy Koła, posiada dla niego pewne niebezpieczeństwo. Już na pierwszy rzut oka niemile uderza, że za budżetem podnosi się jak mur lewica niemiecka i Polacy. Centrum słowiańskie siedzi manifestacyjnie. Przed napaściami Kramarza i Praszka bronią Polaków... posłowie niemieccy, a »N. Fr. Presse« zamieszcza artykuły wstępne, usprawiedliwiające politykę Koła.

Te okoliczności kryją niebezpieczeństwo. Oto może się w kraju wyrobić przekonanie (podniecane przez organy p. Stapińskiego i Doboszyńskiego), że Koło prowadzi politykę niemiecką i że — jak to zarzuca Dr Kramarz, stoi na straży hegemonii niemieckiej w państwie. Obrona ze strony szowinistycznej prasy niemieckiej nie jest wogóle Kołu pożądaną i raczej szkodliwą.

Prezydyum Koła powinno więc w obecnej chwili, gdy Koło jest i Niemcom i rządowi tak bardzo potrzebne — podnieść z naciskiem postulaty krajowe. Tyle ich jest i tak ważne! Teraz pora okazać społeczeństwu, że przy obecnej konstelacyi w Wiedniu nie tylko Niemcy ale i Polacy odnoszą korzyści. Należy więc prowadzić politykę dozwolonego wydobywania od rządu koncesyi dla kraju. Teraz bowiem rząd musi się na takie koncesye zgodzić. Tymczasem nie słyszymy o żadnych zdobyczach, a uchwała komisyi budżetowej w sprawie kanałów jest właściwie klęską Koła.

I drugie: Koło polskie nie umie bronić swej polityki. Sama polityka nie potrafi się obronić, należy wysłać w szranki parlamentarne dzielnych dla niej obrońców. Tymczasem dzisiejsza mowa prezesa Koła pozostawiała wiele do życzenia, a prócz niego nikt z Koła nie występuje w Izbie i nie zbija zarzutów. Nikt nie wygłasza mów politycznych. Gdy zabrakło Dzieduszyckiego i Abrahamowicza pozostał właściwie tylko Dr Głąbiński do pojedynków oratorskskich. Poza nim ma Koło ekonomistów i profesorów, ale niema mówców-polityków. Jest to złem. Dr Głąbiński nie potrafi zrównoważyć Kreka, Sustersicza, Praszka, Kramarza i Daszyńskiego. Obrona Koła wychodzi na zewnątrz słabo. Cierpi na tem Koło niezmiernie.

Związek Unii słowiańskiej z socyalistami robi na razie niemożliwem współdziałanie z nią stronnictw większości. Jednakże misya Koła polskiego właśnie na tem polegać powinna, aby pośredniczyć pomiędzy rządem i większością a Unią słowiańską. Z chwilą kiedy Unia przystąpi do większości, normalna praca parlamentu będzie zabezpieczona na długo, rząd uzyska silne i trwałe podstawy, których potrzebuje dla skutecznego przeprowadzenia swego programu, a wybujałości narodowe, zarówno po stronie czeskiej jak niemieckiej stępieją i przestaną zagrażać ogólnym interesom.

Koło polskie doprowadzając do porozumienia pomiędzy Unią a rządem i większością, spełniłoby dzieło chlubne i pożyteczne...

Zdrada narodowa.

Gruszów przy Ostrawie, 15 czerwca.

Odbył się tu u nas w Gruszowie 15 czerwca wiec pod gołem niebem w sprawie zagrożonej miejscowej polskiej szkoły. Wiec ten zainicyowali socyalni demokraci, którym mimo szumnej reklamy w »Naprzodzie«, brakuje faktycznie bodaj jednego sukcesu do uwieńczenia dzieła.

Agitują bowiem od dwu lat za obsyłaniem polskich szkół, atoli na tę odwagę zdobyli się wówczas dopiero, gdy i czescy socyaliści podjęli hasło unarodowienia swej czeskiej szkoły, gdy wreszcie przelękli się wpływu narodowców polskich, którzy tu pierwsi zapoczątkowali wiece za polską szkołą. Prawdą jest, że towarzysze nagnali trochę dziatwy do szkół polskich lecz i to jest prawdą, że nie wymogli nigdzie i nie założyli ani jednej szkoły polskiej — ani jednej klasy, ba, nie założyli ani jednego kursu dla swych własnych analfabetów partyjnych a tylko korzystają wzorem pasożytów z Macierzy śląskiej i Tow. Sz. Lud., które to instytucye kształcą dzieci i dorosłych, w tem przeszło połowę zorganizowanych robotników wrzekomych socyalistów. Dlatego wrzekomych, bo zahukanych, prowokacyą i terrorem nagnanych w ich szeregi, gdzie się ich ściska kleszczami postępowej ciemnoty, wyłgiwa z nich przeszło dwie korony miesięcznie na cele partyjne, o co głównie zdaje się jedynie idzie. Poza tem jest to masa zdana na szarlatanizm polityczny, humor i niehumor swych obertowarzyszy — masa bierna, ślepa, bezkrytyczna, narażająca się codziennie w fabrykach i w rezultacie — bezbronna.

W Gruszowie stanie szkoła polska kosztem gminy, pozornie niemieckiej, bo niemieckim jest skład rady gminnej, wydziału i miejscowej rady szkolnej. Deputacya zeszłoroczna na posiedzeniu gminnem — w skład której weszli większością niesocyaliści a której rzecznikiem był pryw. nauczyciel Słowik z M. Ostrawy — przedstawiła w sposób łagodny a stanowczy żądania kulturalne polskiej ludności miejscowej i została przyjętą więcej niż życzliwie, czego dowodem, że w jej obecności uchwalono w zasadzie potrzebę szkoły polskiej. Teraz wdała się w sprawę Macierz śląska za pośrednictwem swych delegatów pp. Kotasa i Włodka, a uzyskawszy przyrzeczenie i odnośną uchwałę, że gmina mającą się założyć szkołę polską po roku weźmie na swój koszt, wynajęła lokal i szkołę własnym kosztem założyła. Zebrano po koloniach robotniczych mimo czeskiej kontragitacyi oraz presyi dozorców czeskich kopalnianych blisko 200 dzieci i otwarto odrazu czteroklasówkę. Dzieci ściągał naucz. Słowik a z ramienia Macierzy naucz. Sierakowski. Zrealizowania uchwały gminnej, odnośnie do przejęcia i wybudowania nowego gmachu kosztem 120.000, koron dopilnował znów p. Kotas, za urlopem tymczasowy kierownik tejże szkoły i jemu to przypada lwia część zasługi w tej sprawie.

Atoli cała ta akcya kłuła w oczy obertowarzyszy, którzy doradzali swym konfratrom partyjnym demonstracye, nie prośbę, wygrażania i szturm na gminę. Natomiast każdy znający stosunki i śląskie ustawy krajowe przyznać musi, że lepszej drogi gruszowscy Polacy obrać nie mogli — zwłaszcza, że istniała już prywatna czeska szkoła, zapełniona do połowy dziatwą polską. I dziś Polacy gruszowscy wykazać mogą przeszło 300 dziatwy, a nie jest wyłączonem, że z przyszłym rokiem będzie 500; obrali zaś tę drogę, aby wyrwać z niemieckich szkół większość swych dzieci. Zamach na szkołę polską został odparty i dziś znajduje się ona na pewnej i dobrej drodze.

A teraz godzi się wyświetlić, na czem polega zdrada narodowa obertowarzyszy.

Z łona P. P. S. D. zainscenizowano odbycie wiecu polskiego w dniu 13 bm. Ponieważ szkoła polska tak, czy owak, byłaby powstała etatem gminy, niechże to więc będzie wyłączną zasługą socyalnej demokracyi, ergo wiecu, przez partyę zwołanego, opanowanego i obsłużonego — niechże i Polska cała zobaczy choć jeden namacalny dowód gorliwej pracy narodowej jedynych kresozbawców z pod czerwonego znaku — niechże się odeprze zarzut wyzyskiwania dobrodusznej Macierzy i T. S. L., zarzut pasożytnictwa na burżuazyjnych instytucyach kulturalnych! Choćby jedna szkoła na kresach zachodnich, co do której powstania możnaby rościć sobie uzasadnioną pretensyę!!!

Pospieszyła tedy gruszowska ekspozytura partyjna z zaproszeniami i powiadomiła o stosunkach najnowszych posłów Daszyńskiego i Kunickiego na trzy tygodnie, oraz Dra Kłuszyńskiego na dwa tygodnie przed terminem. I wszystko ładnie się składało i obertowarzysz ignac jeszcze w dniu 10 czerwca po trzy razy dał słowo swoim komilitonom, że niechybnie się stawi. Narodowe czasopisma z poczucia obywatelskości ogłaszały ten wiec oraz z imionami socyalistycznych referentów, a i narodowe towarzystwa organizowały obesłanie tego wiecu. I przyszedł 13 czerwca i zebrało się ludu ponad 4.000 — atoli nie zjawiła się tylko szlachta partyjna. Rzecz oczywista, obsłużyli wiec pod gołem niebem przygodni referenci narodowi i oni mu nadali swój wyraz ogólno-narodowy.

Lecz przedtem, we wtorek w d. 8 b. m. stanął układ w Morawskiej Ostrawie między polskimi a czeskimi socyalistami aby wiecu tego P. P. S. D. nie obsyłała, ponieważ w tym samym dniu ma się odbyć czeski wiec narodowy w Gruszowie pod protektoratem czeskiej Rady gminnej w Polskiej Ostrawie, tej to Rady, która wzbrania się przyjąć na swój etat od 5 lat istniejącą tamże polską szkołę »Macierzy«.

I na podstawie wtorkowego układu wydrukował czesko-socyalistyczny »Duch Casu« artykuł, paraliżujący dojście do skutku wiecu polskiego.

Na razie trudno stwierdzić, czy i kto i wiele zaczerpnął z funduszu dyspozycyjnego »narodniho sekretariatu« w Polskiej Ostrawie, lecz mamy nadzieję, że po czasie i na to tło skierujemy skioptikon. Czeski wiec był wyłącznie narodowy, zwołany i obsłużony przez znanych polakożerców. Wiec ten był wrzekomo skierowany przeciw magistrackim Niemcom, w istocie miał wyraz polakożerczy, jak to stwierdza ich własny organ »Ostravsky Dennik« z d. 14 czerwca. Tak więc dla miłości czeskich szowinistów wyrzekli się polscy obertowarzysze zwołanego przez siebie wiecu, zblamowali śmiertelnie własnych kon-

---

4 JAN SZYMAŃSKI.

Jeszcze o Reformie działalności naszych abstynentów.

(Odpowiedź prof. Dr B. Dybowskiemu.)

Co zaś do Stanów Zjednoczonych, podajemy z tygodnika »Czystość« następującą wiadomość: »Od 26 do 28 lutego przez trzy dni wszystkie szynki w Saint Louis, mieście liczącem 760.000 mieszkańców, były zamknięte, ponieważ 26 i 27 były wybory a 28 niedziela, a w takim dniu w całym stanie Missouri szynki muszą być podług ustawy zamknięte. Bójek nie było. Aresztowanych za pijaństwo (a więc takich pijaków, co potrafili »sobie radzić«) było 26 lutego 11, 27 także 11 a 28 — 2. Gdy szynki są otwarte dzieje się inaczej, ubiegłego tygodnia w piątek było 66 aresztowań za pijaństwo, w sobotę 116 a w niedzielę (szynki zamknięte), ani jednego!«. »Czyż nie warto — dodaje redakcya »Czystości« — aby i u nas w niedziele i święta sprzedaż napojów alkoholowych była zakazaną?« Czyż nie warto — dodajmy od siebie — aby kierownicy »Eleuteryi« zmienili swoje zdanie pod tym względem?!... i zrozumieli, że sprawa ta właśnie dla idei abstynencyi ma doniosłe znaczenie?!... Warto zastanowić się!...

Praktyczni Amerykanie mają specyalną »Ligę Narodową dla walki z szynkami«, o jej energii, o skuteczności działania świadczy, że Liga w ciągu r. 1908 zamykała dziennie przeciętnie około 30 szynków w różnych Stanach.

Zupełnie więc bezpodstawnie powoływał się prof. D. na Rosyę i Amerykę, aby udowodnić, że sprawa ta ma »bardzo podrzędną wartość«.

Że i u nas rezultaty podobnej ustawy byłyby zbawienne, wskazują choćby dwa fakty zaobserwowane w Krakowie: 1) w »Głosie Narodu« z dnia 18 września 1907 czytamy notatkę kronikarską:

»Spokojna noc Z powodu żydowskiego sądnego dnia wszystkie szynki były zamknięte. W mieście panował najprzykładniejszy spokój i przez całą noc nie było ani jednego aresztowania lub doprowadzenia do policyi«.

2) W czasie pierwszych powszechnych wyborów do parlamentu w roku 1907 w Krakowie, z rozporządzenia władz wszystkie szynki były zamknięte przez cały dzień, to też nie było ani jednej bójki, ani jednego poranienia.

I do walki o taką ustawę, zwycięskie przeprowadzenie której dałoby Eleuteryi wielką siłę moralną w najszerszych masach — kierownicy jej nie przywiązują żadnej wagi, bo to akcya nieeleuterycka!

W broszurze swej nadmieniłem mimochodem, że Eleuterya zaniedbała zakładanie gospód bezalkoholowych. Prof. D. odpowiada, że Eleuterya »dwa razy zakładała we Lwowie takie gospody na małą skalę, lecz te utrzymać się nie mogły«. Godzi się w takim razie zapytać się, czyją jest winą, że źle prowadzone — upadły?

Na tem Cz. autor kończy krytykę mojej broszury, oświadczając, że odpowiedział na wszystkie zawarte w niej zarzuty. Tak jednak, jak to już zaznaczyliśmy, nie jest. Nic bowiem Pr. D. nie mówi o twierdzeniu mojem, że wielkim błędem w działalności Eleuteryi jest zupełny brak jej, jako organizacyi abstynentów w życiu politycznem kraju. Na sprawę tę położyłem w broszurze szczególny nacisk — omówiłem ją wprost, nie unikając drażliwości... Czemu więc Pr. D. nie pozostawiający bez odpowiedzi malutkiej uwagi o gospodach bezalkoholowych — zupełnie przemilcza sprawę tak ważną, co więcej, oświadcza jeszcze, że na wszystkie moje zarzuty odpowiedział? Czemu też nic nie wspomina o poruszonej przezemnie kwestyi propinacyi? To przecie ważniejsze i więcej odnosi się do tematu poruszonych spraw, niż roztrząsanie przez Pr. D. pytania, czy Eleuteryę wolno krytykować nie należącym do niej?

Czytając odpowiedź prof. D. spodziewaliśmy się znaleźć przynajmniej jakieś wskazówki, że Eleuterya choć coś — prócz mówienia i pisania — robiła z wiarą w celowość swej roboty, ale odpowiedź ta jeszcze bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że nic — nic prócz szerokiego rozwodzenia się w słowie i piśmie o konieczności zupełnej wstrzemięźliwości. Eleuterya tylko taką propagandę uważa za cel jedynie godny jej wysiłków — za alfę i omegę swoich zadań.

Doprawdy! Czcig. Autorowi »odpowiedzi« należy się prawdziwa wdzięczność, że tak stanowczo wypowiedział się pod tym względem! Wiemy więc już, że mamy do czynienia z teoretykami i doktrynerami!

Nic więc dziwnego, że realne przedsięwzięcia nie udają się Eleuteryi — udać się bowiem nie mogą. Brak wiary w celowość czynów — pozbawia czyny te siły, zabijając rozpęd i energię.

Jeżeli tak obszernie rozpisaliśmy się o dotychczasowych brakach w działalności naszych abstynentów — to tylko dlatego, że gorąco pragniemy, aby Towarzystwo to czemprędzej zeszło z błędnej drogi teoretycznych tylko nawoływań do trzeźwości. Bo idąc wyłącznie tą drogą będzie jeno czas i siły marnować, sprawy walki z pijaństwem ani o źdźbło nie posunie, popularności swym hasłom nie wyrobi. Każdy rozumny człowiek, pragnie, aby trzeźwość zupełna jaknajprędzej powszechnie zapanowała. Sama ona jednak nie zjawi się, same nawoływania — nawet bardzo gromkie — nie sprowadzą jej...

Wobec jawnie przyznanej niechęci do czynnej, wszechstronnej walki z pijaństwem, wobec zupełnego braku wiary w skuteczność podobnej walki — jakie mogą mieć znaczenie słowa prof. D.: »Niech tylko idea abstynencyi znajdzie grunt wśród klasy robotniczej i wśród włościaństwa — szynki i karczmy znikną z horyzontu same przez się bez nakazów i wieców«. — Te właśnie słowa są znakomitym przykładem doktrynerstwa, panującego wśród kierowników Eleuteryi. W praktyce życiowej rzecz ma się odwrotnie. Złudzeniem niedopuszczalnem u ludzi, mających walczyć z pijaństwem, jest przypuszczanie, że za pomocą broszurek i odczytów da się wprowadzić wśród mas ideę zupełnej wstrzemięźliwości. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że Eleuterya posiada rzeczywiście 5000 czynnych członków-agitatorów. Wyobraźmy to sobie przez chwilę, to i w takim razie jakąż oni są znikomą garstką wobec trzydziestu kilku tysięcy rodzin szynkarskich naszego kraju, wobec idących z nimi wytwórców alkoholu, całej armii pośredników, kupców i t. d. wreszcie po ich też stronie znajduje się »interes« państwa. Wobec tego wszystkiego kierujący Eleuteryą nie mają wprost prawa lekceważąco odnosić się do pomocy ogółu w walce z pijaństwem.

Jeżeli abstynencya w Finlandyi, w Norwegii, w Stanach Zjednoczonych święci tryumfy — to nie dlatego, że jak twierdzi prof. D. »w krajach tych rozum i miłość kraju wzięły przewagę nad głupotą«, ale dlatego tylko, że abstynenci tamtejsi **rozumnie** działali; zaczynając od pracy elementarnej, podstawowej, że nie zaniedbywali żadnych godziwych środków w walce z pijaństwem. Abstynenci tamtejsi nie gardzili »popularnością wśród tłumu«, ale ją sobie rzetelną pracą zdobywali, bo walczyli o szkoły i w tych szkołach nauczali, bo walczyli o ustawy i nad przestrzeganiem tych ustaw pilnie czuwali, bo pracując i walcząc, przyciągali do swych szeregów ludzi czynu, bo nie zasklepiali się w jednym systemie, ale próbowali i doświadczali rozmaitych — bo byli ludźmi czynu, codziennej walki i codziennej pracy, a nie fantastami, oczekującymi z założonemi rękami, rychłoli powszechna trzeźwość jak manna sama z nieba spadnie?

Stopień pijaństwa w danym kraju nie może być skalą i probierzem stopnia patryotyzmu ogółu, jak tego chce prof. D. — jest on raczej skalą i probierzem czego innego: stopnia rozumu, energii i poświęcenia tych, co walczą z pijaństwem, co stają na czele ruchu abstynenckiego. Jeżeli abstynenci dobrze walczą z pijaństwem — ono musi się zmniejszać. Jeżeli, jak u nas, dzieje się odwrotnie — lepiej o stopniu patryotyzmu i rozumu ogółu nie mówić — bo to niema nic do rzeczy. Bo winnymi są wtedy kierujący ruchem trzeźwości, zaskorupiali w mrzonkach teoryi i doktrynerstwa.

Aby ziarna posiewu trzeźwości nie marniały — trzeba nad rolą pracować, do przyjęcia zbawczych ziarn przysposabiać. Natomiast kierownicy naszego ruchu trzeźwości w Galicyi odrzucają wszelką pracę przygotowawczą, nazywając ją stratą czasu lub komedyą.

Złudnemi są więc wasze nadzieje co do plonów! Siejecie na wiatr! Samiście już raz publicznie przyznali, że z szeregów waszych uciekło wielu ludzi czynnych, że »poszli oni tam, gdzie wre praca twórcza!« Ale kto i co przeszkodziło wam, kierownikom ruchu trzeźwości uczynić z pracy swej — pracę twórczą?!

Gdy się chce przeprowadzić poprawę ogółu, jego moralności — nie wystarczą same biadania i teoretyczne rozprawiania, na nic się nie zda zaczynanie pracy od pięknych wieżyczek — bo przedewszystkiem myśleć należy o zakładaniu fundamentów: o nauczaniu dzieci, o przestrzeganiu istniejącej ustawy, o walce o zmniejszenie ilości dni wyszynku. Trzeba koniecznie brać czynny

fratów gruszowskich, a w chęci zaszkodzenia w opinii narodowcom polskim podkopali własną powagę raz na zawsze w tej gminie. Gdyby czescy socyaliści mieli tamże w tym dniu wiec własny, dało by się ustępstwo wyrozumieć, usprawiedliwić, a tak godzi się zapytać stylem »Naprzodu«: »Kto tam w Ostrawie wziął w łapę? — Ale obertowarzysze w konsekwencyi paktu poszli tak daleko, że odmawiali gdzie mogli i nawracali z drogi, byle udaremnić wiec polski, w dowód czego załączam dosłowną kopię listu Dr Kłuszyńskiej z daty 11/VI 1909 na ręce przewodniczącej organizacyi socyalistycznych kobiet w Gruszowie. O legalizowane odpisy już się postarano.

Treść tego listu jest następująca:

«Szanowna Towarzyszko! Wczoraj na posiedzeniu komitetu obwodowego uchwalono w Ostrawie, że nasza partya udziału w wiecu zwołanym przez narodowych demokratów nie weźmie. Nie przyjedzie ani Daszyński ani Kunicki. Dlatego proszę odpowiedźcie mi zaraz telegraficznie, czy możecie zwołać poufne zgromadzenie kobiet do Fruchthändlera to przyjadę i będę przemawiała.

»Na wiecu przemawiać nie mogę, bo taka jest uchwała. Kobiety, które pójdą na wiec, trzeba wracać, że mamy własne zgromadzenie u Fruchthändlera. Czekam zaraz wiadomości, bo inaczej pojadę na inne zgromadzenie. Z pozdrowieniem D. Kłuszyńska 11/6 1909«.

Pominąwszy już błędy językowe, sprostować tu należy, że partya narodowo-demokratyczna w tych stronach nie istnieje, że właściwie ma się tu do czynienia z t. zw. narodowcami i socyalistami.

Oczywiście wiec pod gołem niebem przyszedł do skutku wbrew dyktaturze obertowarzyszy i wypadł pod każdym względem świetnie. Przewodniczącym obrano jednego z gruszowskich socyalistów, który we wstępnem przemówieniu wyraził żal i oburzenie, pod adresem przywódców P. P. S. D. Na referenta uproszono p. prof. Magierę, którego gorące przemówienie przerywano licznymi oklaskami. Mowca wyświetlił potrzebę Daru grunwaldzkiego, sięgnął do dziejów i zaznaczył polskość Śląska i wkońcu napiętnował odszczepieńców narodowych tak dobitnie i przekonywująco, jak tego w tych stronach nie słyszano.

Kierownik szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie p. Włodek skonstatował szereg ciężkich krzywd, jakich doznaje ludność polska ze strony »bratniego« narodu. Wywody swoje cytował z dzienników czeskich, które trzymał w ręku.

Nauczyciel z Polskiej Ostrawy p. Świeżewski napiętnował zdradę narodową obertowarzyszy i zachęcił do dalszej pracy solidarnej, bez oglądania się na jakąkolwiek pomoc z ich strony.

Przemówili również wysłani na zwiady ajenci czerwonej partyi pp. Stec i Serwatka. Pierwszy zwalił całą winę na »kapitał«, drugi na »szowinistów czeskich«. Chcieli widocznie coś powiedzieć i w rezultacie — nic nie powiedzieli. Ani jeden poklask, mimo pokaźnej liczby towarzyszy—to przecież przykre.

Po zagajeniu wiecu polski chór śpiewacki z Morawskiej Ostrawy pod kierownictwem Słowika odśpiewał »Jeszcze Polska« i »Z dymem pożaru«, poczem połowa obecnych rozeszła się do domów, reszta poszła na polski koncert ogrodowy, wspólnie urządzony.

Jeśli można wierzyć słowom zapytywanych komisarzy rządowych, w obecności wielu osób, to na wiecu polskim było 4.000 na czeskim 3000 uczestników. A tych to panów nie można posądzać o wyjątkową życzliwość dla Polaków. „Ostrawsky Dennik" wydrukował nazajutrz 5000 Czechów a tylko 700 Polaków. Krótkie a charakterystyczne.

A coby się było stało, gdyby wiec polski pod gołem niebem nie był przyszedł do skutku?!

Nie należy w tej chwili o tem mówić, jak długo nie rozpoczęto budowy gmachu i nie należy z góry przesądzać przed mającem nastąpić rozstrzygnięciem w Opawie 27 bm.

To tylko można i musi się powiedzieć, że gdyby się wiec nie odbył, jak tego wyraźnie pragnęli obertowarzysze, czeska szkoła mimo wszystko doczekałaby się rychlej ugminnienia a Polacy poczekaliby rok jeszcze, może nawet dłużej, ile że gmach nowy zajęłyby dzieci czeskie. X.

KRETA.

Na wulkanie bałkańskim znów się zakotłowało. Tym razem przysparza nowych kłopotów dyplomacyi wyspa Kreta — oddawna kość niezgody pomiędzy Turcyą a Grecyą. Sprawa kreteńska jest jedną z najstarszych, którą słabnące i rozpadające się państwo ottomańskie pozostawiło do rozstrzygnięcia mocarstwom europejskim. Kretą też zajmuje się polityka europejska już blisko całe stulecie, nie mogąc osiągnąć żadnego poważnego rezultatu.

W 1826 r., na drugim zjednoczonym kongresie greckich patryotów w Epidauris, postanowiono włączyć Kretę do tego obszaru ziem, dla którego patryoci ci domagali się wolności i jednolitego ustawodawstwa. W cztery lata później na konferencyi londyńskiej zapomniano włączyć Kretę do nowej, niezawisłej Grecyi. Jedyną przyczyną tego »zapomnienia« był wówczas wpływ angielski. Pierwszy kandydat na królewski tron grecki, Leopold, książę saskokoburski, późniejszy król belgijski, odmówił przyjęcia korony greckiej, ponieważ Kreta zamiast być wcielona do niezawisłej Grecyi, została uznana za ósmy wilajet europejskiej Turcyi. Od tego czasu niepokoje i powstania na tej pięknej wyspie nigdy nie ustawały.

W 1868 r. nadała Porta Kreteńczykom pewnego rodzaju konstytucyę, spodziewając się, że w ten sposób osłabi ich aspiracye heleńskie. Sztuka ta jednak nie udała się. Po klęskach tureckich pod Plewną i kongresie berlińskim, musiał sułtan zgodzić się na nowe, bardzo nawet liberalne koncesye dla niespokojnej wyspy. Znane są one w historyi pod nazwą »pokoju w Aleppo«.

Ale i te koncesye nie ustaliły losu wyspy. Na wiadomość o rzeziach Ormian w Turcyi azyatyckiej i europejskiej, powstali chrześcijańscy Kreteńczycy z bronią w ręku, żądając wcielenia ich do Grecyi. Po wojnie tessalskiej w r. 1857 i pogromie Grecyi otrzymała Kreta międzynarodową załogę i »autonomię«, na której proklamowanie pozwoliły Kreteńczykom cztery opiekuńcze mocarstwa.

Sytuacyę obecną zaostrzyło właśnie postanowione jakoby wycofanie z Krety mieszanego korpusu europejskiego, co miało już nastąpić w lipcu. Nie ulega wątpliwości że zamiar ten istniał, podtrzymywany przez Grecyę i jej protektorów, którzy chcieli tę chwilę wyzyskać dla przeprowadzenia aneksyi wyspy do Grecyi. Przeciwko temu jednakże, jak wiemy z telegramów, zaprotestowała z całą stanowczością Turcya, która nawet chwyciła się groźby wojennej, mobilizując swą flotę. Perspektywa, że po aneksyi Bośni przyjdzie kolej na aneksyę Krety wywołała ogromne wzburzenie w kołach młodotureckich. Wielki wezyr Hilmi pasza interviewowany przez współpracownika »Stamboul'u«, oświadczył, że rząd ottomański nie zgodzi się nigdy na żaden nowy zamach na całość państwa«. Turecki marszałek Mukdar basza, który przybył do Paryża, aby notyfikować oficyalnie wstąpienie na tron Mahometa V-go, wyraził się wobec współpracownika »Matin'a«, że Turcya pod żadnym warunkiem nie zrezygnuje z praw do Krety. Turecka Izba posłów jest stanowczo zdecydowana obstawać przy tem stanowisku, nawet gdyby przyszło chwycić za broń.

Stanowcza postawa Turcyi, która według ostatnich telegramów, postanowiła posłać na Kretę swą eskadrę, wywołała silne naprężenie pomiędzy państwami, tak, że po zażegnanej niedawno zawierusze bałkańskiej powstało widmo nowej wojny: turecko-greckiej. Telegramy przyniosły nawet niepotwierdzoną dotychczas wiadomość o krwawem starciu między Grekami a wojskiem tureckiem w wilajecie Brussa.

Tych wojennych pogłosek nie należy jednak przyjmować zbyt poważnie — jakkolwiek sytuacya jest dość krytyczną... Jest ona jednak całkowicie zależną od stanowiska mocarstw. Onegdajsze i wczorajsze telegramy przyniosły nawet wiadomość, że Anglia i inne mocarstwa postanowiły korpusu międzynarodowego z Krety nie wycofywać — a w ten sposób aspiracye greckie do tej wyspy i groźby tureckie pozostałyby w zawieszeniu — wobec utrzymania *status quo*. — Ostatnie depesze jednakże zaprzeczają tym wiadomościom. Biuro Reutera mianowicie donosi, że onegdajsze doniesienie biura, jakoby obecnie międzynarodowe wojska z Krety nie miały być wycofane, polega na nieporozumieniu. Miało być powiedziane, że wszystkie międzynarodowe wojska będą wycofane.

Gdyby istotnie decyzya mocarstw co do wycofania wojsk z Krety była nieodwołalną, sytuacya mogłaby stać się bardzo groźną. Nie ulega jednak wątpliwości, że mocarstwa uczynią wszystko, aby nie dopuścić do wybuchu wojny bałkańskiej, która mogłaby stać się iskrą, groźną dla pokoju europejskiego. A w tym celu mają tak prosty sposób, jak utrzymanie *status quo* na Krecie.

Sytuacya polityczna.

Dyskusya w Kole polskiem.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi poseł Łazarski krytykował ostro bośniacki bank agrarny.

Poseł German polemizował z onegdajszymi wywodami posła Stapińskiego — twierdząc, że z historyi wiemy, że słowiańskiej jedności nie było, a Polacy mogą prowadzić tylko taką politykę, jaka im coś dobrego przynieść może. Większość w parlamencie stworzymy, ale bądźmy przedewszystkiem sami solidarni.

Poseł Pastor, przypominając historyę starego Koła, podnosi, że dzisiejsze Koło nie ma tego wpływu, bo na zewnątrz widać już rozdwojenie. Za przykład stawia inne stronnictwa, które na zewnątrz występują zupełnie solidarnie. Zarzut czyni, że członkowie prezydyum działają na własną rękę, apeluje do solidarnego działania. Narzeka na prasę, która jątrzy ludność w kraju. Potępia ostro »Ojczyznę« za jej jątrzącą działalność.

Poseł Średniawski odpiera zarzut posła Battaglii co do dążenia ku obaleniu obecnego gabinetu. Udowadnia, że w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem posłowie rozmaicie głosują. Porusza następnie walkę w prasie i dowodzi, że były starania, aby walkę usunąć, ale wszechpolska »Ojczyzna« walczy w ten sposób, iż uniemożliwia innym spokój.

Poseł Loewenstein udowadniał potrzebę polityki, takiej, jaką się dziś prowadzi. Unii rozchodzi się o obalenie rządu Bienertha, kwestya banku agrarnego zaś nie była dostatecznym do tego powodem. Udowadnia brak korzyści złączenia się z Unią słowiańską, z którą i tak większości stworzyć nie można bez Niemców, twierdząc, że cośmy zdobyli, to tylko przez Niemców.

Poseł Dębski ubolewał nad absentowaniem się stronnictwa ludowego przy głosowaniu i zwalczał sojusz z Unią słowiańską.

Dyskusya budżetowa w Izbie.

W Izbie posłów toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy przy drugiem czytaniu budżetu.

Pos. Dr Głąbiński zaznaczywszy, że rozdział Izby na dwa wielkie obozy, jaki dokonał się od wiosny, szkodzi interesowi całego państwa, wszystkich ludów i ogranicza konstytucyjne życie, oświadczył, że Koło polskie trwa przy zapatrywaniu, że w Austryi wcale nie można prowadzić antynarodowej polityki czy to przeciwko Niemcom, czy też przeciwko Słowianom i że narodowe zbliżenie może przyjść do skutku jedynie w drodze kompromisu i wzajemnych ustępstw. (Oklaski). W tym duchu też prowadziło Koło polskie zawsze politykę. Pos. Praszek jest zupełnie błędnie poinformowany, jeżeli występuje przeciwko Polakom z pogróżkami i sądzi, że w ten sposób zdoła nakłonić klub do innej polityki, aniżeli do tej, która w danych okolicznościach odpowiada naszym narodowym interesom i politycznym zasadom. (Oklaski na ławach polskich).

Omawiając następnie stanowisko posła Kramarza względem Polaków w zaborze rosyjskim, oświadcza pos. Głąbiński, że nie może on sobie uzurpować prawa, by wyciągać z tego jakiekolwiek konsekwencye co do naszej polityki w Austryi. Nie może też sobie uzurpować prawa rzucania na nas rozmaitych podejrzeń. Musimy się z całą stanowczością przeciwko temu zastrzedz, by pos. Kramarz mieszał się w nasze narodowe sprawy i w wewnętrzne kwestye Galicyi. (Oklaski na ławach polskich).

Trudno od nas żądać, byśmy szli ze stronnictwami, które nie postawiły żadnego pozytywnego programu, a mają tylko negatywny program, zwrócony przeciwko rządowi. Wkońcu musimy także przyznać, że hasło „precz z Bienerthem" nie musi być dla nas koniecznie przekonywującem, dopóki nie widzimy, ża rząd bar. Bienertha rządzi przeciwko naszym zasadom, przeciwko narodom w w tem państwie.

Mowca apeluje do rządu, by użył wszystkich sił, aby zbliżenie ludów przyszło do skutku, aby na podstawie ułożonego programu utworzyć większość gotową do pracy.

Budżet musi być uchwalony państwu, aby mu zapewnić *minimum* egzystencyi.

Pos. Daszyński polemizował z posłem Kramarzem, zwalczając propagowany przez niego neoslawizm. Czemże jest on bowiem, jak nie odświeżeniem rosyjskiej reakcyi przez fikcyę tzw. słowiańskiej solidarności? Jest ona fikcyą, ponieważ rząd rosyjski i rosyjska reakcya wcale nie czują po słowiańsku i ponieważ rząd rosyjski właśnie teraz w osobach cara, Stołypina i Izwolskiego ma na wodach finlandzkich schadzkę z Wilhelmem II, ponieważ politykę rosyjską dziś, wczoraj i onegdaj zawsze dyktuje Berlin — ponieważ po bitwie pod Cuszimą Wilhelm II miał odwagę nazwać się jedynym przyjacielem Rosyi i wyrazić swój smutek z powodu pogromów Rosyi. Więc jeżeli mówicie, że rosyjska polityka jest kursem słowiańskim, to jest to kłamstwem! Ten caryzm tu w zachodniej Europie postawić powinniśmy pod pręgierz!

Mowca wskazuje wreszcie na zamknięcie szkół Macierzy szkolnej w Królestwie, na obrabowanie prawa wyborczego w zachodnich guberniach Rosyi i na odcięcie Chełmszczyzny. Tego wszystkiego p. Kramarz nie chce przyznać. Jest on prawdziwym adwokatem Rosyi.

Na tem posiedzenie skończono. Następne rozpoczęło się dziś o godz. 10 rano.

Dar grunwaldzki.

W dalszym ciągu subskrybowali na Dar Grunwaldzki (na szkoły kresowe).

F. Giela, burm. m. Sanoka 500 K, Gabryela Małachowska ze Lwowa 2000 K, Wacław Małachowski ze Lwowa 500 K, St. Niwiński w Brzeżanach 100 K, Jan i Marya Dolińscy z Buska 275 K, J. Wejdówna ze Lwowa 100 K, Biuro Zw. Stow. zarob. we Lwowie 1500 K, Stow. kupców i młodzieży handl. we Lwowie 1000 K, Słuchacze I. r. teologii w Przemyślu 100 K, Al. Najkowski w Łańcucie 12 K rocznie, Adam Zbrożek w Rohatynie 100 K, Grono naucz. i uczniowie kraj. niż. Szkoły roln. w Miłocinie p. Rzeszów, 66 K 60 hal., Dr. M. Morawski z Mikuliniec 50 K, M. M. 30 K, Arnold Kolischer ze Lwowa 100 K, »Elektryczność« we Lwowie 500 K, Franciszek i Zofia Kamieńscy z Łańcuta 250 K, Józef Grodecki, st. oficyał pocztowy we Lwowie 50 K rocznie, Dr. F. Kwiatkowski, dyr. gal. Kas. Oszcz. 600 K, Sewerynowie Krogulscy ze Lwowa 100 K, Zofia Kiernicka ze Lwowa 100 K, Leon Dihm 200 K, Wydz. centr. Tow. wzaj. urz. pryw. we Lwowie 109 K, Edmundowa Starzeńska z Kołomyi 500 K, z tego 200 K gotówką, Jakób i Zofia Kobierzyńscy ze Sambora 25 K, Piotr Kasprzycki ze Lwowa 100 K, H. Ilnicki z Kołomyi 100 K, Dr Olszewska z D. Tuzli w Bośni 250 K, inż. Ludwik Bartkiewicz ze Stanisławowa 500 K, Sodalicya pań polskich we Lwowie 200 K, Profesorowie Polacy filii gimnazyum w Stryju 1130 K, Maryanostwo i Helena Woldrzychowie z Drohobycza 100 K.

Karol Huppenthal we Lwowie 100 K, Fr. Orzechowski z Sędziszowa po dwie korony miesięcznie do końca życia, Grono naucz. szkoły wydz. żeń. im. król. Jadwigi w Stryju 500 K, Alumni sem. lwow. ob. łac. I, II i III roku 1360 K, Fukcyonaryusze oddz. kontroli dochodów dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie 1000 K, Grono prof. gimnazyum w Nowym Targu 700 K, Józefa Skolimowska 500 K, Gospodarze z Rzęsny polskiej 12 K 10 hal., Uczniowie kl. V. gimnazyum niemieckiego we Lwowie 50 K, Marya Tarnowska ze Lwowa 100 K, Dr Zygmunt Spalke ze Lwowa 250 K, Romuald Bobin ze Lwowa 200 K, Dr Paweł Jaglarz w Innsbrucku 100 K, Polsk. Tow. gimn. »Sokół« w Tarnowie 1000 K, Dr Ed. Kaleta ze Stryja 1000 K, Rada pow. w Czortkowie 300 K, Stanisław Wołkowicki z Dydiowej 100 K, Towarzystwo »Wspólność« we Lwowie 50 K, Asystenci kliniki położniczo-ginekologicznej we Lwowie 100 K, St. Waniczek ze Lwowa 200 K, Bronisław i Zofia Nowińscy z Leżajska 500 K, Maurycy Goldschlag-Głażowski ze Lwowa 100 K, Grono naucz. szkoły żeń. św. Jadw. w Jarosławiu 200 K, Stanisława Tarnawiecka z Bykowiec 500 K, Członkowie grona naucz. I. gimnazyum w Nowym Sączu 1300 K.

Suma zdeklarowanych kwot na Dar Grunwaldzki przekroczyła już 450.000 koron.

Listy z kraju.

Rzeszów, 12 czerwca

(Wybory do Rady miejskiej).

Już po walce wyborczej! Dnia 9 b. m. głosowało drugie koło i jak było do przewidzenia, wszyscy kandydaci kliki kahalno-magistrackiej wyszli z urny wyborczej!

W dniu 11 b. m. odbyły się wybory pierwszego koła. Jak zwykle w Rzeszowie tak i teraz przeważyły przy tych wyborach względy osobiste a nie zasadnicze. Wyborcy pierwszego koła w Rzeszowie przywykli do takiego kreślenia listy kandydatów, że n. p. przy teraźniejszem głosowaniu o mało, że nie wszedł do rady człowiek, który na żadnej liście nie był umieszczony.

W walce wyborczej pierwszego koła ścierały się dwa obozy: klika kahalno-magistracka i partya Dra Niecia. Zwycięstwo jest połowiczne. Na 9-ciu radnych i zastępców wyszedł jeden radny z obu list wyborczych, trzeba jednak przyznać, że ze strony kahalno-magistrackiej był połowicznie tylko zarekomendowany, trzech radnych i jednego zastępcę przeprowadziła klika, dwóch zaś radnych i dwóch zastępców przeprowadziła partya Dra Niecia. Jak z tego widać, gdyby nie względy osobiste [illegible] partya Dra Niecia, skoro wybrała dwóch zastępców, bo tutaj, jak wiadomo, najmniej się kreśli.

A więc i wybory pierwszego koła są dobrą przestrogą dla Dra Jabłońskiego, aby nawą miasta kierował sprawiedliwie a nie uwzględniał jedynie tylko życzeń Dr Hochfelda i żydów rzeszowskich, bo kto wie, co za sześć lat będzie.

Wybory teraźniejsze dały także sposobność wypowiedzenia Dr Jabłońskiemu parę słów słusznej i bezstronnej krytyki dotychczasowej gospodarki miejskiej. Stało się to mianowicie na przedwyborczem zgromadzeniu, zwołanem w dniu 5 czerwca w sali Kasyna przez komitet kliki magistrackiej. Wystąpił wówczas z partyi przeciwnej wielu mówców i krytykując to macosze traktowanie przysiółków, przyłączonych przed sześciu laty do miasta, to znów roztrwonienie pieniędzy na niepotrzebne wydatki, to znów zbytnie faworyzowanie magistratu, w którym rej wodzi Dr Hochfeld, przyparto partyę rządzącą ostro do muru. Na dobitek jeszcze, gdy Dr Krogulski w dłuższej przemowie wystąpił w obronie magistratu, że wiele zrobił dla dobra miasta, zwłaszcza na polu szkolnem, wystąpił jeden z tutejszych katechetów, zdaje się nie ze względów politycznych ale faktycznych, i w mowie rzeczowej a spokojnej udowodnił, że właśnie na tem polu najwięcej można zarzucić dotychczasowym rządom magistrackim. Zarzucił więc między innymi i to całkiem słusznie, że miasto kupiło na szkołę szpital żydowski, gdzie stosunki hygieniczne wiele pozostawiają do życzenia. Nawiasem wówiąc zrobiła to rada miejska, bo żydzi chcieli się pozbyć szpitala i porządnie się kosztem ludności obłowić. Zarzucił dalej dotychczasowej radzie brak troski o oświatę, skoro nie chce dać na paralelkę IV-ej klasy wydziałowej żeńskiej 1500 kor. rocznie i skoro bez zwołania ankiety decyduje znieść trzy klasy wyższe szkoły wydziałowej żeńskiej. Zarzucił w końcu zbytnią i skąpą oszczędność w budżecie szkolnym, skoro dyrektorom szkół ludowych daje jako relutum za mieszkanie zaledwie 480 kor. rocznie, podczas gdy sami nauczyciele ludowi mają 400 kor. rocznie z funduszu szkolnego krajowego.

Jednem słowem wybory tegoroczne do rady miejskiej wskazują, iż klika kahalno-magistracka musi więcej liczyć się z ludnością, inaczej może przyjść pierwej czy później do jej rozbicia, co ze wszechmiar byłoby w interesie miasta i jego mieszkańców pożądane.

Wystawa rysunków i robót

uczenic seminaryum żeńsk. w Krakowie.

Cicho, skromnie i bez rozgłosu odbyło się otwarcie Wystawy rysunków i robót w tut. sem. przy ul. Podwale. A jednak wystawa ta wzbudziła prawdziwe zainteresowanie nietylko ze względu na dobór tylu pięknych rzeczy rysunkowych i ręcznych, ale głównie na nową metodę, zastosowaną do nauki rysunków. Wchodzimy do pierwszej sali. Wśród zieleni festonów i kwiatów nader misternie rozłożone piękne i budzące ogólne zainteresowanie prace uczenic. Miła i uprzejma kierowniczka tego kursu prof. p. Marya Królińska wraz z uczenicami, udziela nam fachowych wyjaśnień, które ze względu na korzyści jakie odnosi nauka z ich zastosowania budzi prawdziwe zajęcie. To dopiero pierwszy rok żmudnej pracy, a ileż tu pięknych i pożytecznych rzeczy. Widzimy i najrozmaitsze dowolne kombinacye i kolorystyczne zestawienia tychże, co i wielkie bogactwo liści, piór, zwierząt, przedmiotów służących do praktycznego użytku jest tu i niezmiernie sumienne traktowanie przedmiotów plastycznych, są i prace rysunkowe z gipsu, jest i sztuka stosowana i przepiękne kolorystyczne wycinanki z papieru, wraz z pięknem cieniowaniem przedstawionych przedmiotów. Wogóle całość robi niezmiernie dodatnie wrażenie i chlubnie świadczy o długoletniej fachowej pracy zdobytej za granicą, a zarazem o pojętności i pilności jej uczenic.

Wchodzimy do drugiej sali. Podobnie jak w pierwszej spotyka nas uprzejmość ze strony kierowniczki tego kursu prof. Zofii Łuszczyńskiej. Oglądamy przedmiot za przedmiotem, serdaczki, kaftaniki, krawatki, sakiewki, fartuszki, gobeliny, sukienki, aplikacye, hafty, prześliczne kapy, poduszki i tyle, a tyle pięknych rzeczy i tak artystycznie wykończonych, że żałować tylko wypada, że te piękne wystawy nie znalazły odpowiedniejszego pomieszczenia i obszerniejszych sal. Mimo to jednak publiczność tłumnie odwiedza wystawę, bo i warto iść, by to wszystko zobaczyć.

Oglądając te piękne rzeczy, budzi się mimowoli prawdziwa wdzięczność wobec pań prof. H. Wolińskiej i Z. Łuszczyńskiej za inicyatywę i pracę podjętą wraz z gronem uczenic w urządzeniu tej pięknej wystawy. Tu również podnieść należy z całem uznaniem serdeczny wprost stosunek, jaki łączy grono nauczycielskie w odniesieniu do uczenic, na czem ogromnie zyskuje i nauka i powaga zakładu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we piątek Serca J., Marka; pojutrze w sobotę Gerwazego i Protazego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39 zachód przypada o godz. 8 minut 22, długość dnia godzin 16 minut 43.

udział w walce politycznej, bo tylko wtedy znajdzie się posłuch wśród ciał prawodawczych, wśród władz wykonawczych. Nie będzie wtedy mogło być nawet mowy, aby bez udziału organizacyi abstynentów, bez wysłuchania ich zdania nawet — zabierano się do załatwienia sprawy propinacyi i wszystkich doniosłych spraw z nią ściśle związanych.

Błędem wprost nie do darowania jest ze strony kierujących »Eleuteryą« poczytywanie za stratę czasu zajmowanie się realnymi postulatami, odwracanie się z pogardą od ogółu, gdy ten chce poprawy stosunków panujących. Obowiązkiem ich jest całą siłą pomagać ogółowi w takiej chwili, a nie ogłaszać — że te dążenia »nie mają żadnego poważniejszego znaczenia«.

* * *

I nie czuję się wcale odosobnionym, gdy tak mówię. Wszędzie, gdzie walka z pijaństwem wydaje pomyślne rezultaty tak myślą, tak czynią. Dr Helenius mówi: „Myliłby się ten, ktoby sądził, że samo uświadomienie i przykład abstynentów wystarcza, aby stanąć u celu; dążenia towarzystw wstrzemięźliwości nie mogą pozostać w oczach społeczeństwa na zawsze tylko idealnemi, szlachetnemi utopiami«.

I u nas głosy podobne odzywały się i odzywają.

P. Józef Beck pisał w r. 1906 w organie Eleuteryi. „Działalność abstynentów będzie o tyle skuteczną o ile oprze się o szerokie masy. Opierając się, jak dotychczas, na członkach (Eleuteryi), nie dopięlibyśmy celu jeszcze bardzo i bardzo długo. Jeżeli w większych centrach może się znaleźć pewna, nawet znaczna ilość zwolenników zupełnej abstynencyi, to bardzo tylko niewielu prozelitów dostarczyć może miasteczko i wieś, natomiast bardzo liczne zastępy ludzi znajdziemy takich, którzy... z całą gorącością poprą usiłowania ku szerzeniu wstrzemięźliwości, nie dadzą dzieciom swym ani kropli alkoholu, nikogo do picia namawiać nie będą. Dopiero oparłszy ruch na licznych rzeszach, będziemy mogli dążyć do reformy stosunków alkoholownych w drodze ustawodawczej, czyli do właściwej, jedynie realnej pracy na polu zwalczania alkoholizmu. W tym celu abstynenci muszą zjednywać sobie zwoleników wyzwolenia ludzkości od jarzma alkoholu."

Niestety ten głos rozumny przebrzmiał bez echa i kierownicy Eleuteryi poszli w kierunku wręcz przeciwnym. Jeżeli zaś ktoś ośmiela się wytknąć ten błąd — naraża się na zarzuty, że propaguje umiarkowane picie, że chce, aby ideę trzeźwości szerzono za pomocą gwałtów!

W trzy tygodnie po ukazaniu się mojej broszury odbył się w Gnieźnie zjazd delegatów towarzystw zupełnej wstrzemięźliwości w zaborze pruskim. Prezes związku tych towarzystw Dr Gantkowski »przestrzegał*), na podstawie doświadczeń przed forsowaniem ruchu wstrzemięźliwości. Alkoholizm — mówił on — za jednym zamachem usunąć się nie da. Abstynenci nie powinni odgraniczać się od innych murem chińskim, byłoby to postępowaniem z gruntu fałszywem. Czyniąc tak staliby się oni kliką ludzi nie wywierających na otoczenie żadnego wpływu".

Kierownicy Eleuteryi, uważający za stratę czasu zajmowanie się czynną walką z pijaństwem, odwracający się pogardliwie od szlachetnych porywów ogółu, w chwili, gdy on pragnie tej walki — stają się właśnie taką kliką, być może, bardzo szacowną teoretycznie, najzupełniej jednak niezdolną do wywarcia jakiegokolwiek wpływu na społeczeństwo.

*) Cytuję z Nr. 64 Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości, organu tego związku.

Kraków, dnia 17 czerwca.

Arcyksiążę Karol Stefan w towarzystwie małżonki swej Maryi Teresy i córki Eleonory odwiedził dnia 14 b. m. po raz drugi wystawę „Zera“, wyraził swe zadowolenie z urządzenia wystawy, oraz zwrócił uwagę na niektóre obrazy, między innymi: na portret p. H., na obraz „Trębacz i kowalowa“ W. Kossaka, zachwycał się dziełami J. Malczewskiego, portretami K. Pochwalskiego, zwrócił też uwagę na niektórych młodych, między innemi oglądał portret p. P., przez A. Karpińskiego.

Honory robili: prezes „Zera“ W. Kossak i hr. J. Mycielski, którego wystawie starych mistrzów arcyksiążę również poświęcił baczniejszą uwagę, następnie zaś dostojne towarzystwo udało się do pracowni W. Kossaka, gdzie z zajęciem oglądało zaczęte prace.

Sprawy miejskie. Sekcya szkolna uchwaliła onegdaj na koszta przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej w parafii św. Floryana wstawić w budżet na rok 1910 kwotę 500 koron, dalej uchwaliła utworzyć IV. klasę w szkole żeńskiej im. Mickiewicza, oraz udzielić kwoty 200 koron na utrzymanie Zwierzyńca w parku krakowskim. W końcu uchwalono sposób postępowania w sprawie obsadzenia posady kierownika pierwszej klasy realnego gimnazyum żeńskiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sek. ekon., która na wniosek r. Merza przekazała magistratowi nowy regulamin biura kolejowego reklamacyjnego przy Izbie handlowej we Lwowie, z poleceniem, aby Magistrat zarządził uskutecznienie wszelkich reklamacyi ze wszystkich zakładów miejskich przez to biuro.

Na wniosek r. Dębickiego, polecił Magistrat zbadać budynek sztuk pięknych.

Stosownie do przedstawienia Magistratu, wydelegowała sekcya subkomitet, złożony z r. Beringera, Dębickiego, Judkiewicza, Perosia i Uderskiego, celem rozpatrzenia sprawy nabycia gruntów pod budowę domów robotniczych, oraz tanich mieszkań dla służby miejskiej. Sekcya uchwaliła dalej przesunąć szkołę barakową w ul. Dietlowskiej na grunt miejski za Tow. dobroczynności, zwrócić się do prezydenta, aby na kongres żeglugi śródziemnej w Lincu wysłał delegata, wkońcu uchwaliła poczynić kroki u właściwych władz, w celu rozsadzenia skał w łożysku Wisły, pod kościołem Norbertanek.

Z teatru miejskiego. Wskutek panującego zimna kilka osób z personalu uległo chwilowej niedyspozycyi, co spowodowało zmianę sobotniego przedstawienia i popołudniowego w niedzielę.

Zamiast więc opery „Żydówka“, powtórzoną będzie w sobotę operetka Strausa „Czar walca“, a to na żądanie bardzo wielu osób, które przedwczoraj nie mogły dostać biletów, gdyż na kilka godzin przed przedstawieniem wszystkie bilety na tę ulubioną i wesołą operetkę były rozsprzedane. Bilety kupione wcześniej w kasie zamówień na „Żydówkę“, mogą być ważne na „Czar walca“, tylko różnicę ceny kasa zamówień zwróci, lub też na życzenie całą należytość.

W niedzielę popołudniu zamiast „Posłańca“ daną będzie zabawna operetka Reinharda „Słodka dziewczyna“ z panią Kliszewską w roli Kasi.

Reszta repertuaru pozostanie bez zmiany.

Z teatru ludowego komunikują: Biesiadę artystyczną daje dziś teatr ludowy publiczności krakowskiej, wystawiając dwa utwory dramatyczne, przypominające nam bohaterstwo naszych przodków z czasów wojen napoleońskich i krwawej bitwy pod Raszynem.

„Marsz, marsz Dąbrowski“, dramat w 1 akcie, oryginalnie wierszem napisany przez Zenona Parvi'ego, przypomina nam minione bohaterskie czasy, gdy cudów waleczności dokazywali Polacy, przelewając krew w nadziei, że wywalczą wolność dla Ojczyzny.

„W bratnie szeregi“, obraz sceniczny w 2 aktach Maryi Bogusławskiej, przypomina nam bitwę pod Raszynem i wejście wojsk księstwa Warszawskiego pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego do Galicyi w r. 1809.

W piątek danym będzie po raz drugi: „Marsz, marsz Dąbrowski“, oraz „W bratnie szeregi“.

W sobotę dany będzie wesoły wodewil w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami pod tyt.: „Raz się tylko żyje“ na benefis zasłużonego i niezmordowanego artysty-reżysera p. Stefana Turskiego. W przedstawieniu weźmie udział cały personal artystyczny teatru ludowego, a w jednej ze swych najlepszych kreacyj wystąpi sam benefisant.

Uzasadnione obawy. W pralni chemicznej „Tęcza“ przy ulicy Sebastyana, znajduje się stale na składzie około **2000 litrów benzyny**, a więc materyału łatwo zapalnego i wybuchającego. Są przecież, niestety, niezbyt gorliwie wykonywane przepisy, zabraniające w sklepach i pralniach po mieście, utrzymywania większych ilości materyałów wybuchowych. Zwracamy na fakt ten uwagę kompetentnych władz i domagamy się imieniem całego miasta, w łatwo zrozumiałym interesie ogólnego bezpieczeństwa, aby jak najrychlej położyły kres, grożącemu każdej chwili, niebezpieczeństwu.

Francuski cyrk Angelo przybywa do Krakowa 10 lipca i rozbije swe olbrzymie namioty na wielkim placu, znajdującym się przy wale kolejowym obok budynku akcyzy miejskiej, u wylotu ul. Wolskiej. Jak nam komunikują, cyrk Angelo jest jednym z największych i najelegantszych w Europie. Świadczą wymownie o tem słowa uznania, jakie mu wypisała nie tylko prasa francuska, ale i prasa niemiecka w czasie podróży cyrku Angelo po Niemczech. — Produkcya sportowa pierwszorzędnych sił światowych, wolna tresura koni i sztuczna jazda dyrektorki cyrku p. Solange d'Atalide, zamiłowanej sportomenki, arystokratki z pochodzenia, która rzuciwszy paryskie salony stała się właścicielką cyrku, rozbudzą bezwątpienia i w Krakowie zainteresowanie nie mniejsze od tego, jakie budziły wszędzie za granicą. Przedewszystkiem i to podnieść należy, że cyrk Angelo jest wybitnie cyrkiem sportowo konnym, a bez przesady można powiedzieć, że niema w świecie drugiego mu równego. Bliższe szczegóły poszczególnych punktów repertuaru zostaną w najbliższych dniach podane publiczności do wiadomości.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych. — Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych, mając na celu podniesienie rodzimego przemysłu, a wyrugowanie obcej konkurencyi, zamierza urządzić w sierpniu b. r. wystawę prac uczniów rękodzielniczych i przemysłowych. — Przedmiotem wystawy będą prace trzech ostatnich lat nauki uczniów, względnie czeladników, wyzwolonych w roku bieżącym.

Za prace wykonane zupełnie samodzielnie, a uznane za dobre, otrzymają majstrowie dyplomy uznania, terminatorzy zaś stosowne nagrody.

Nauka gospodarstwa domowego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono wprowadzić naukę gospodarstwa domowego w V. klasie szkoły wydziałowej żeńskiej imienia Konarskiego i Oleśnickiego oraz w 3 klasie szkoły pospolitej żeńskiej Nr. 28, tudzież wnieść podanie do krajowej Rady szkolnej o odpowiednie zmienienie planu nauk w tych szkołach.

„Dar Grunwaldzki“ sokoli. Przewodnictwo Związku postanowiło na posiedzeniu z dnia 1 b. m. przedłożyć wydziałowi, a następnie Zjazdowi delegatów wniosek na opodatkowanie wszystkich członków Towarzystw związkowych kwotą po 1 koronie na rzecz „Daru Grunwaldzkiego“ i wezwanie wszystkich wydziałów polskich Towarzystw sokolich do zebrania tego podatku i nadesłania go na ręce Związku.

Popis gimnastyczny „Sokoła“, który z powodu niepogody nie mógł odbyć się według zapowiedzi w niedzielę, dnia 13 bm., odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. na boisku „Sokoła“, w razie zaś niepogody w dolnej sali. — Początek o godz. 6 wieczór.

W ćwiczeniach popisowych biorą udział: członkowie „Sokoła“, panie, uczenice i dzieci, oraz młodzież szkół średnich. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Sądzić należy, że publiczność nasza licznie pospieszy na popis sympatycznego Towarzystwa.

Wystawa „Zera“, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, uzupełnioną została nadesłemi nowemi pracami: W. Kossaka, H. Weyssenhoffa, J. Malczewskiego, H. Rauchingera i innych, które umieszczono w sali „Świetlica“.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm., o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt Dr L. Zengtellera: „Teorya psychofizycznego paralelizmu.“

Z Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki. Wobec powtarzających się nieporozumień, oświadczamy, że podczas Zielonych Świątek przewożeniem statkami wycieczkowców na Bielany zajmowało się obok Akademickiego Koła T. S. L. nie Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, ale Tow. budowy pomnika Tadeusza Kościuszki.

Za Zarząd Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki: Dr Ignacy Wróbel, prezes, Czesław Piasecki, sekretarz.

Walne Zgromadzenie krak. Tow. Bursy dla synów i córek nauczycieli (lek) szkół ludowych, odbędzie się 20 bm., tj. w niedzielę, w sali Rady pow. krak. o godz. 10 przed południem.

Na porządku dziennym będzie: 1) Sprawozdanie z czynności Tow., 2) Wybory. — W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później drugie posiedzenie, bez względu na ilość członków.

W czasie wyścigów pobór myta zarządzono już przy wyjeździe z miasta, aby uniknąć tłoku powozów i umożebnić swobodny powrót do miasta.

Zapomogi drożyźniane. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej uchwalono zasadę rozdawnictwa zapomóg drożyźnianych, przyznanych na ostatniem posiedzeniu Rady miasta, nauczycielom ludowym m. Krakowa.

Egzamina prywatne w szkole im. Władysława Jagiełły, przy placu św. Ducha l. 20, odbędą się w bieżącym roku szk. w dniach 19, 21 i 22 b. m.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie a) uczniów publicznych odbył się w dniach od 21 maja do 3 czerwca br. włącznie, pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Antoniego Pazdrowskiego, b) eksternistów i eksternistek od 4 do 14 czerwca br. pod przewodnictwem p. Stanisława Bednarskiego, dyrektora gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości: Oddział A: Bachleda Jan, Baran Franciszek, Beller Alfred, Borelowski Kazimierz (z odzn.), Brysz Benjamin, Czachowski Edmund, Czoponowski Jerzy, Dihm Tadeusz, Droński Feliks, Drozdowski Witold, Dulowski Antoni (z odzn.), Fallik Wolf, Friedmann Henryk, Gawron Zygmunt, Gieroń Antoni, Głębocki Franciszek, Gläzer Edward (z odzn.), Götrz-Okocimski Jan (z odzn.), Grażyński Michał (z odzn.), Hełczyński Bronisław (z odzn.), Kachel Stanisław, Kamiński Mikołaj (z odzn.), Kornreich Meilech, Krzyżanowski Stefan (z odzn.), Kuliński Stanisław, Lustbader Leser (z odzn.), Oleksy Ludwik (z odzn.), Piaskiewicz Jan (z odzn.), Putka Józef, Ryp Ignacy, Saloni Tadeusz, Schuler Adolf, Ślósarczyk Wojciech, Sobański Maryan, Stopa Józef, Szymański Jan, Tusiński Władysław (z odzn.), Unger Geza, Witkowska Marya, prywat. (z odzn.). — Oddział B: Bajbor Władysław, Bielecki Maryan, Bilewicz Karol, Bitomski Wojciech (z odzn.), Burkacki Ignacy, Celarek Stanisław (z odzn.), Dedio Stanisław (z odzn.), Dziewiński Włodzimierz, Eichhorn Leopold (z odzn.), Flakowicz Kazimierz, Fox Franciszek, Gutkowski Franciszek, Jahoda Robert, Janiczak Stanisław (z odzn.), Judkiewicz Jerzy, Kanarek Maurycy, Kleinhändler Emil, Kłopotowski Bohdan, Kłusek Stanisław, Koniówka Ludwik, Łyp Franciszek, Marzec Ludwik, Nitsch Józef (z odzn.), Pawlikowski Władysław, Puszet Leonard, Rapaport Bronisław, Reklewski Roman, Rosiek Franciszek, Sagan Hirsch (z odzn.), Sajak Józef, Singer Zygmunt (z odzn.), Sobejko Kasper, Spira Jozua (z odzn.), Stopa Wiktor, Szarski Antoni (z odzn.), Ścibora Julian, Tyrybon Jan, Ulrich Alojzy, Walczak Jakób, Wasserberg Zygmunt (z odzn.), Weiss Asched, Wójcicki Franciszek (z odzn.), Żak Jan (z odzn.).

Z eksternistów: Bernstein Mieczysław, Biederman Szujim, Bogatyński Zygmunt, Galewski Michał, Golachowski Kazimierz, Gołąb Kazimierz (z odzn.), Hulewicz Bolesław, Kowalski Józef, Lodia Mieczysław, Marczyński Jan, Nehmed Leib, Oplustil Rudolf, Orzechowski Kazimierz, Podgórski Franciszek, Rothmann Markus, Rudecki Bronisław, Rzepa Józef (z odzn.), Sałustowicz Ignacy, Smidowicz Maryan, Sopiński Roman, Żebrowski Kryspin.

Z eksternistek: Anisfeldówna Lia, Chorążanka Bronisława (z odzn.), Dąbrowska Stanisława, Głębocka Jadwiga, Grünwaldówna Milka, Jaworkówna Anna, Ramberg Ewa (z odzn.), Silbersteinówna Lea, Strzelecka Jadwiga, Tatarówna Wacława, Węgrzynówna Cecylia.

Reprobowano na pół roku 4 uczniów publicznych, 4 eksternistów, 3 eksternistki; na rok 4 eksternistów; na czas nieograniczony 3 eksternistów i 2 eksternistki. Odstąpiła w toku egzaminu ustnego 1 eksternistka.

Konik Zwierzyniecki. Dzisiaj wieczorem około godziny 6, po ukończeniu procesyi oktawowej „Bożego Biała“ z kościoła N. P. Maryi, wyruszy ze Zwierzyńca konik zwierzyniecki, docierając ulicami: Zwierzyniecką, Bracką oraz Rynkiem aż pod sklep Hawełki. Po drodze zatrzyma się, odbywając swe harce przed pałacem kardynała Puzyny oraz hr. Potockich „Pod Baranami,“ aby odebrać tradycyjny datek. Następnie tą samą drogą powróci na Zwierzyniec. Konikiem Zwierzynieckim będzie potomek w prostej linii dzielnego włóczka z czasów Bolesława Wstydliwego, od lat kilkuset zamieszkały na Zwierzyńcu, z rodziny Micińskich.

Dotkliwe zimno. Od kilku dni przy licznych opadach deszczowych i ponuro zachmurzonem niebie, zapanowało niebywałe zimno. Wczoraj wieczór termometr wykazywał zaledwie 6 stopni ponad 0 przy północno-wschodnim wietrze. Na opustoszałych wieczorem ulicach, spotyka się przechodniów nawet w zimowych ubraniach. I to ma być lato!

Z ruchu wycieczkowego do Krakowa. (Sprawozdanie Komisyi wycieczek ludowych i szkolnych przy Kole V. im. Asnyka T. S. L.). Tegoroczny sezon wycieczkowy rozpoczął się dnia 15 maja. W pierwszym okresie tego sezonu, t. j. od 15 maja do 15 b. m., z usług komisyi korzystało 23 wycieczki z łączną liczbą 1812 uczestników, a w szczególności: 813 uczniów i uczenic szkół ludowych i wydziałowych, 204 uczniów szkół średnich, 335 włościan i 460 robotników. Przeciętnie przeto 60 osób dziennie korzystało w tym czasie z pomocy komisyi.

W czasie II. okresu wycieczkowego odbyć się mają następujące wycieczki:
Chrzanów 150 dzieci szkolnych, Czerniowce około 60 wychowanków bursy T. S. L., Dukla 50 uczniów, Izdebnik 150 dzieci szkolnych, BogucHwała 50 włościan, Sieniawa 40 dzieci szkolnych, powiat żydaczowski 30 nauczycieli ludowych, Sędziszów 50 dzieci szkolnych, powiat ropczycki 300 włościan z posłem p. Michałem Jedynakiem na czele, Dojazdów 50 dzieci szkolnych, powiat przemyski 300 włościan, powiat żywiecki około 300 włościan, powiat podhajecki około 200 osób, nadto 40 uczniów ze szkół handlowych z Królestwa Polskiego, łącznie 15 wycieczek z udziałem około 2000 uczestników.

W skład Komisyi wycieczkowej Koła V. T. S. L. wchodzą: przewodniczący p. St. Nowicki, wiceprezes Koła, sekretarze pp. St. Rudnicki i P. Berski, skarbniczka p. St. Wróblewska, kwatermistrze pp.: Tad. Lazarewicz i Mar. Pierożek, doradcy dla spraw taryfowych pp.: T. Tabaczyński i W. Przybylki, dla spraw aprowizacyjnych pp.: O. Nowicka i M. Szymalikówna, delegaci sekcyi przewodników przy akademickiem Kole T. S. L. pp.: R. Struczkowski, J. Bańkowski i St. Żak, wreszcie pp. A. Groele z IV. wydziału Magistratu, delegat Zarządu głównego T. S. L., wiceprezes Stefan Natanson i delegat krakowskiego Związku okręgowego T. S. L.

Biuro Komisyi urzęduje stale, codziennie od godziny 5 do 7 popołudniu w lokalu T. S. L. przy ul. Floryańskiej l. 15, II. piętro. Tu udziela się wszelkich informacyi w sprawach wycieczek, pod tym też adresem należy stosować wszelkie zgłoszenia i komunikować terminy wycieczek, a godziny przyjazdu podawać przynajmniej na 5 dni przed przybyciem do Krakowa.

Samobójstwo żołnierza. Wczoraj przed południem w koszarach Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej, odebrał sobie życie wystrzałem karabinu plutonowy 56 pp. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Zguba. W sklepie p. Bialika (ul. Floryańska), jest do odebrania torebka aksamitna z podręcznikami szkolnymi, znaleziona na plantach przy ul. Floryańskiej.

Pogoda. Dnia 16 czerwca termometr doszedł od 7·3 do 12·2 C., barometr zaczął opadać.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 737·9 mm., termometru 8·6 C., wiatr północno-wschodni.

Z Kraju.

Sokół Macierz we Lwowie. Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Macierzy sokolej, zamykające czterdziesty drugi rok istnienia pierwszego gniazda.

Celem zabezpieczenia bytu rodzinie ś. p. naczelnika A. Durskiego, Zgromadzenie uchwaliło dobrowolne opodatkowanie się wszystkich członków po 1 koronie rocznie aż do czasu, dopóki najmłodsze z sierót nie będzie miało zabezpieczonego bytu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły i dokonano wyborów, które dały wynik następujący: przezesem na 3 lata wybrany został ponownie Dr Kazimierz Czarnik, zastępcą prezesa na 3 lata p. Romuald Kwiatkowski; do wydziału weszli na 3 lata pp.: F. Czaykowski, E. Friedrich, Dr A. Małaczyński, K. Walter, J. Durski; do Komisyi rewizyjnej pp.: Dr S. Bobowski, J. Schmidt, N. Ulmer, F. Włoszyński, F. Żmudziński.

Hakatystyczny skandal w lwowskiej szkole ewangelickiej. W ostatnich dniach w szkole ewangelickiej zaszedł wypadek godny najostrzejszego, publicznego napiętnowania. Mianowicie nauczyciel Niemiec, hakatysta Müller, spoliczkował ucznia Polaka za to, że odważył się w szkole rozmawiać po polsku.

W tej sprawie otrzymujemy ze Lwowa następujące uwagi: Wypadek, który zaszedł w szkole ewangelickiej nie potrzebuje komentarzy. Bezczelność tych rzekomych „Kulturträgerów“ przechodzi wszelkie granice. Brutalstwo takie musi być ukarane. Społeczeństwo polskie ma obowiązek żądać, by Rada szkolna przestępcę jak najsurowiej ukarała.

Coby się stało w Poznańskiem, na ziemi polskiej z nauczycielem polskim, gdyby się odważył dać policzek uczniowi Niemcowi? Wszystkie dzienniki niemieckie byłyby przepełnione plwaniem na cały naród polski, a fakt sam wyśrubowanoby do zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, a nauczyciel skazanyby został na kilka lat więzienia.

Tymczasem u nas na ziemi polskiej, Niemiecnanczyciel, spoliczkowawszy ucznia Polaka za polską mowę, urzęduje dalej, jak gdyby nigdy nic! Horrendum!

Może Rada miejska postara się o skarcenie tego bezczelnego zuchwalca, — za co naturalnie później sławetny „Schulverein“ przyśle temu bohaterowi wieniec laurowy i kilkaset koron remuneracyi.

Fakt ten jest również dowodem, że hakatyści w Galicyi podnoszą głowy. Nowo założone Stowarzyszenie dla spraw niemieckich w Galicyi i na Bukowinie, podnosi ducha i dodaje odwagi hakatystom.

Wreszcie zaznaczyć należy, że jednem z gniazd hakaty jest Stanisławów. Tuż obok Stanisławowa leży wielka gmina ewangelicka „Knihinin Kolonia,“ ma swój obszerny dom modlitwy, który wybudowała gmina jeszcze w 1870 roku. Budowę kierował p. Gustaw Adolf Geyer, były naczelnik sekcyi w Stanisławowie przy kolei Czerniowieckiej i był wtedy równocześnie naczelnikiem zboru ewangelickiego w Stanisławowie. Pierwszy swój rozwój zawdzięcza gmina ewangelicka Knihinin-Kolonia właśnie p. Geyerowi, obecnie radcy dworu i dyrektorowi kolei państwowych w Stanisławowie.

Caveant consules!

Następca konsula Pustoszkina. W kołach staroruskich we Lwowie, krąży pogłoska, jakoby na następcę konsula generalnego Pustoszkina był naznaczony konsul generalny Daniłow, zajmujący jedno z wybitniejszych stanowisk konsularnych we Francyi. P. Pustoszkin ma zająć jego miejsce, a sekretarz konsulatu lwowskiego Olferjew, przeniesiony zostaje do Czerniowiec.

„Porządki“ na naszych pocztach. Piszą nam z prowincyi: W czerwcu 1908 roku nadeszło z Ameryki 200 koron pod adresem Wojciecha Miazgi w Woli Zarzyckiej. Z niewiadomych powodów, pieniądze nie zostały adresatowi doręczone, tylko doszły do depozytu do dyrekcyi poczt we Lwowie i tam już rok leżą. Ów Wojciech Miazga 2 razy już pisał i prosił dyrekcyę o wydanie owych pieniędzy, boć to były przysłane od córki na zapłacenie pożyczki, zaciągniętej na drogę i od owej pożyczki płaci procent, ale „prześwietna c. k.“ Dyrekcya nietylko pieniędzy nie oddaje, ale ani nawet nie raczyła odpowiedzieć. Jeśli były jakieś nieformalności w tej sprawie, to chyba ze strony funkcyonaryuszy pocztowych. Pewnem znowu jest, że owe pieniądze należą się Miazdze i apelujemy do Dyrekcyi, aby zechciała przyspieszyć załatwienie tej sprawy.

Andrychów. (Kor. wł.) W dniu 13 bm. uczciła tutejsza „Czytelnia polska“ setną rocznicę urodzin Słowackiego. O godz. 9 rano odprawił X. katecheta Zieliński mszę św. za spokój duszy śp. Juliusza, podczas której odegrał bardzo pięknie na skrzypcach kilka utworów kościelnych p. Klakla, uczeń krakowskiego konserwatoryum.

O godz. 8 wieczór odbył się uroczysty wieczór z urozmaiconym programem. Odczyt pięknie i naukowo opracowany o Słowackim, wygłosił X. Zieliński; nagrodzono go hucznymi oklaskami. Dalszą część programu wypełniły: deklamacye, śpiew chóru męskiego i tercet smyczkowy. — Na zakończenie odegrali amatorzy „Dziesiąty pawilon“ Asta. Piękną grą wyróżnili się: p. Nowakówna, oraz pp. Klakla, Holcman i Tryboń.

Wieczór miał nastrój podniosły i poważny, a całość wypadła pięknie i udatnie. Publiczność wypełniła szczelnie salę, co u nas nie często się zdarza.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów (poczta i ostatnia stacya kolejowa: Dziedzice, Śląsk austr.) odbędą się rekolekcye dla kapłanów. — Początek 5 lipca wieczorem, o godz. 8. Koniec 9 lipca rano.

Uprasza się bardzo, aby pragnący brać udział w tych rekolekcyach, donieśli nam o tem najpóźniej w przededniu ich rozpoczęcia.

Ze świata.

Generał bar. Fejervary, były węgierski prezydent gabinetu, obchodzi w tych dniach 50-letni jubileusz jako rycerz orderu Maryi Teresy. Gen. Fejervary jest kanclerzem a zarazem jedynym kawalerem tej najwyższej dekoracyi wojskowej w Austryi. Z zagranicznych generałów, odznaczonych tym orderem, żyją jeszcze Alfons hr. Caserta i Ernest ks. Cumberland.

Gen. Fejervary uzyskał order Maryi Teresy jeszcze jako 26 letni kapitan sztabu generalnego za czyny swe w bitwie pod Solferino 24 czerwca 1859. Order powyższy otrzymać mogą tylko oficerowie i to za wyjątkowe dowody odwagi lub zdolności wojskowych, okazanych w bitwie. W czasie pokoju order Maryi Teresy nie bywa nikomu udzielanym. W czasie ostatnich lat pokojowych wymarli powoli kawalerowie tego orderu i obecnie tylko jeden gen. Fejervary, dziś 77-letni starzec, piastuje tę wysoką dekoracyę. Do orderu przywiązany jest tytuł baronowski i znaczna renta pieniężna.

Bar. Fejervary jest teściem obecnego ministra wspólnych finansów bar. Buriana. Sam zalicza się do narodowości węgierskiej; a jako prezydent ministrów on pierwszy podniósł w Węgrzech hasło powszechnego i równego głosowania. Odznaczony najwyższymi orderami piastuje obecnie godność kapitana gwardyi nadwornej i cieszy się zupełnie wyjątkową łaską cesarza. Dowodem jej będzie obiad w sali ceremonialnej Hofburgu wiedeńskim, jaki postanowił cesarz wydać na cześć jubilata. W obiedzie wezmą udział arcyksiążęta i generałowie. Dotąd podobny zaszczyt nie spotkał żadnego generała austryackiego. Tylko na cześć panujących i członków dynastyi odbywają się takie uczty nadworne.

Ostatnie wybory w Holandyi dały „zjednoczonym chrześcijanom“ zupełne zwycięstwo. W poprzednim parlamencie zasiadało 45 liberałów i 7 socyalnych-demokratów, chrześcijańskie zaś stronnictwa (katolicy, protestanci i t. zw. „historyczni chrześcijanie“) posiadały mniejszość, bo tylko 48 posłów. Obecnie zaś już przy pierwszem głosowaniu uzyskała koalicya chrześcijańska 55 mandatów na ogólną ilość 100. Ponadto spodziewa się jeszcze wybrać kilku posłów przy 29 wyborach ściślych. Socyaliści nie uzyskali dotąd ani jednego mandatu.

Najsilniejszem stronnictwem w Holandyi jest więc obecnie partya katolicka, licząca 25 posłów. Dziesięciu posłów katolickich weszło do parlamentu bez wyboru. W Holandyi bowiem ów kandydat, przeciw któremu nie postawiła strona przeciwna żadnego kontrkandydata, uchodzi za wybranego bez dokonywania aktu wyborczego.

Stronnictwo Kuypera czyli t. zw. „historyczni chrześcijanie“ uzyskali obecnie 20 posłów, głównie dzięki pomocy katolików. Jest to stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, demokratyczne, złożone głównie z protestantów. Na jego czele stoi ekspastor Kuyper, były prezydent ministrów.

Na czele rządu stoi już w Holandyi od kilku lat gabinet chrześcijański Heemskerka. Ostatnie wybory dały mu zupełną legitymacyę do kierowania dalej sprawami państwa.

Trzęsienie ziemi we Francyi. Po strasznej klęsce, wywołanej niedawno trzęsieniem ziemi na Sycylii, sądzono, że niebezpieczeństwo ponownych trzęsień na dłuższy czas minęło. Tymczasem telegramy świeżo doniosły o nowem trzęsieniu ziemi w południowej Francyi. Liczbę ofiar katastrofy podają, jak dotąd, na 70, zachodzi jednak obawa, że pod gruzami domów znajdzie się wiele jeszcze trupów. Ciężkie uszkodzenia ciała odniosło 400 do 500 osób.

W Rougne — o ile słychać — zginęło 15 osób. W Aiquilles powstała panika wśród ludności; zabrakło tam zupełnie opatrunków i bandaży. W Avignon trzęsienie ziemi uszkodziło znacznie stare miejskie baszty. Burmistrz Marsylii polecił rozdać 5000 kilogramów chleba ofiarom katastrofy w tych miejscowościach, gdzie trzęsienie ziemi zniszczyło sklepy piekarskie. Niepokojące wiadomości nadchodzą także z miejscowości St. Caunat, Reparade i Rognes. W St. Cannat zawaliła się wieża kościelna i popękały mury kościoła. Mieszkańcy w panice opuścili domy, gromadząc się tłumnie poza miasteczkiem. Szkoda wyrządzona w St. Cannat przez trzęsienie ziemi dochodzi 1 miliona franków. Ucierpiał także bardzo od trzęsienia ziemi zamek Valmone. W okolicach dotkniętych katastrofą pracują kompanie wojska nad usuwaniem gruzów.

Z Aix donoszą, że w miejscowości Lambese pochowano dotychczas 20 starców i dzieci. Wysłana do Rognes kompania ratunkowa usłyszała pod gruzami jednego z domów jęki kobiece. Podjęto natychmiast akcyę ratunkową; nagle jednak obsunęła się nowa masa gruzów, uniemożliwiając dostęp do wnętrza. Ogólną szkodę, którą wyrządziło trzęsienie ziemi we Francyi południowej obliczają na 10 milionów franków. Dzienniki wzywają do składek na rzecz ofiar katastrofy. — Komendant korpusu z Marsylii objeżdża automobilem terytoryum trzęsienia ziemi, kierując akcyą ratunkową.

Ruch antidynastyczny w Serbii. Ruch antidynastyczny w Serbii wzrasta z dniem każdym.

W ostatnich dniach z okazyi rocznicy zamordowania króla Aleksandra, król Piotr i ks. Jerzy otrzymali cały szereg listów z pogróżkami, z których wiele było zaopatrzonych podpisem: „Oficerowie garnizonów w Niszu, Piros i Wranja.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: 1) następującym profesorom i rzeczywistym nauczycielom: Jan Zachemskiemu w Wadowicach i Ign. Meyerowi z gimn. w Brodach w gimn. św. Anny w Krakowie, Drowi Bronisł. Swibie z gimn. św. Jacka w Krakowie w gim. IV w Krakowie, Wład. Kurkowi z gimn. I w Tarnowie w gimn. św. Jacka w Krakowie, Dr. Stef. Brablecowi z gimn. w Podgórzu w gimn. V w Krakowie, Wład. Trybowskiemu z II gim. w Tarnowie i Sew. Hammerowi z II gimn. w Nowym Sączu w gimnazyum w Podgórzu, Włodzim. Bursztyńskiemu z I gimn. polsk. w Stanisławowie w II gimn. polsk. w Stanisławowie, Mich. Posackiemu z gimn. rus. w Kołomyi w gimn. w Stryju, Stan. Figlowi z I gimn. pols. w Przemyślu w gimn. w Zółkwi, Leonowi Kierońskiemu z gimn. w Jarosławiu w gimnaz. w Trembowli, Bogusł. Butrymowiczowi z gimn. I w Tarnowie w gimn. V w Krakowie, Aleks. Dąbrowskiemu z gimn. w Stryju w gimn. VIII we Lwowie, Wład. Wolnemu z gim. w Wadowicach w gimn. w Mielcu, Joach. Fraenklowi ze szk. realnej w Śniatynie w szkole realnej w Stanisławowie, Stan. Hommemu z gimn. V w gimn. VIII we Lwowie, Bol. Kielskiemu ze szkoły real. w Krośnie w I szkole real. w Krakowie, Janowi Szarocie ze szkoły real. w Krośnie w I szk. real. we Lwowie, Drowi Ant. Ryniewiczowi ze szkoły real. w Śniatynie w II szk. realnej we Lwowie, Józ. Lambertowi z gimn. w Złoczowie w gimn. w Myślenicach, Józ. Zajączkowskiemu z gimn. w Złoczowie w gimnaz. w Jarosławiu, Wład. Stożkowi z gimnaz. w Nowym Targu w gimn. św. Jacka w Krakowie, Kaj. Golczewskiemu z gimn. w Sanoku w gimn. VII we Lwowie, Wład. Krajewskiemu z gimn. II w Nowym Sączu w gimn. I w Rzeszowie, Drowi Lud. Hordyńskiemu z gimn. I w Rzeszowie w II szkole real. we Lwowie, Drowi Janowi Stockowi z gimnazyum w Brzeżanach w II szk. realnej we Lwowie, Al. Soleckiemu ze szk. real. w Śniatynie w szk. real. w Tarnopolu, Janowi Suchankowi ze szkoły realnej w Żywcu w I szk. real. w Krakowie.

2) Następującym zastępcom nauczyciela: A. Nadlowi w gimn. w Brodach, Drowi Henr. Lilienowi w gimn. w Buczaczu, Fr. Dubasowi w gimn. w Gorlicach, Mich. Gajewskiemu w gim. w Jaśle, Wil. Urbanickiemu w gimn. polsk. w Kołomyi, Ost. Świtłykowi w gimn. rusk. w Kołomyi, Stan. Serafinowi w II gimn. w Nowym Sączu, Winc. Ogrodzińskiemu w gimn. w Nowym Targu, Ign. Strychowskiemu w I gimnaz. pols. w Przemyślu, M. Parnesowi w II gimnaz. pols. w Przemyślu, M. Auerbachowi w gimn. w Samborze, X. Włodz. Ardanowi w gimn. w Sanoku, Mik. Polkowi w gimn. ruskiem w Stanisławowie, Tad. Grabowskiemu w gimn. I polsk. w Tarnopolu, J. Skowrońskiemu w I gimn. w Tarnowie, J. Bobce w II gimn. w Tarnowie, A. Tyczyńskiemu w szk. real. w Kroście, Ant. Du-

dzikowi w gimn. w Mielcu, Stan. Witkowskiemu w gimn. w Samborze, J. Weisblumowi w gimn. w Stryju, Kaz. Wiakowskiemu w I gim. pols. w Tarnopolu, Drowi A. Halpernowi w gimnazyum II pols. w Tarnopolu, Lud. Skoczylasowi w I gimn. w Tarnowie, Zyg. Polakowskiemu w gimn. w Złoczowie, Mar. Piątkiewiczowi w gimn. w Brzeżanach, Drowi J. Ziłyńskiemu w gimn. w Brzeżanach, J. Piaseckiemu w gim. w Brodach, W. Glazorowi w gimn. w Brzeżanach, J. Wowczakowi w gimn. w Gorlicach, M. Rozdolskiemu w gimn. rusk. w Kołomyi, Em. Pankowi w II gimn. pols. w Przemyślu, Eman. Bujakowi w gimn. w Sanoku, J. Pawlukowi w gimn. rusk. w Stanisławowie, Maks. Bienenstockowi w gimn. w Stryju, Fryd. Hankiemu w gimn. w Wadowicach, Z. Bassowi i B. Ameisenowi w szk. realnej w Śniatynie, E. Schnapce w szk. real. w Żywcu, Drowi J. Reinholdowi w II szkole realnej w Krakowie, Al. Paszkiewiczowi w szk. real. w Stanisławowie, Drowi Fr. Fuchsowi w III gimn. w Krakowie, A. Mikiewiczowi w gimn. w Złoczowie, T. Raciborskiemu w szk. realnej w Stanisławowie, J. Nasielskiemu w gimn. w Brzeżanach, St. Kurczakowi w gimn. w Gorlicach, E. Iszkowskiemu w II gimn. w Nowym Sączu, Ludw. Czechowi i B. Bezkorowajnemu w gimn. w Nowym Targu, J. Jączkowi w I gimn. w Rzeszowie, M. Demczukowi w gimn. w Sokalu, N. Sadowskiemu w II gimn. polsk. w Tarnopolu, F. Wohlmannowi w gimn. w Złoczowie, I. Kormanowi w gimn. w Sanoku, W. Piskozubowi w gimn. w Trembowli, W. Sieleckiemu w szk. realnej w Śniatynie, F. Michejdzie w szk. realnej w Żywcu, J. Wróblewskiemu w szk. realnej w Żywcu, K. Olpińskiemu w szk. realnej w Żywcu.

3. Zam. prowiz. naucz. Dra J. Kleinera w VI gimn. we Lwowie.

4. Zam. X. M. Turkowskiego rzecz. katechetą w gimn. I w Rzeszowie.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

We czwartek dnia 17 czerwca, po raz ostatni w sezonie: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Piątek, po raz pierwszy „Madame Butterfly“, op. w 3 akt.

Sobota. „Czar walca“.

W niedzielę, wpół do 4 popoł. „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 akt.

W niedzielę o wpół do 8 wieczór „Faust“, op. w 3 aktach.

W poniedziałek po raz I. „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Marsz, marsz Dąbrowski“ Zenona Parviego i „W bratnie szeregi“.

Piątek. „Marsz, marsz Dąbrowski“.

Sobota. „Raz się tylko żyje“ na benefis Stefana Turskiego.

Niedziela popołudniu, na ogólne żądanie „Figle wiosenne“.

Niedziela wieczór. „Saz się tylko żyje“.

ZAPRASZAM kolegów, którzy w roku 1894 ukończyli gimnazyum lub zdawali tylko maturę w Rzeszowie, do wzięcia udziału w zjeździe koleżeńskim, mającym się odbyć 4 i 5 lipca b. r. Zgłoszenia proszę przesyłać na moje ręce, najdalej do 25 czerwca.

Ks. Walenty Szast
w Rzeszowie.

Opowieści Hoffmana.

Opera w 4 akt. Offenbacha.

Musimy powtórnie zaznaczyć, iż przedstawienia operowe tegorocznego sezonu, przygotowano z większym, niż w poprzednich latach nakładem pracy i można o nich powiedzieć, że są przynajmniej znośne.

P. Łowczyński był nie bardzo dysponowany, skutkiem czego kreacya Hoffmana wyszła nieszczególnie. Natomiast słowa uznania należą się p. Okońskiemu, który w interpretacyi satanicznej postaci tak w charakterze i grze, jak i w śpiewie dał całość artystycznie dojrzałą. P. Miłowska, w roli Olimpii, umiała pokonać trudności głosowe, koloratura na ogół była wyrazistą. W roli Giuletty była piękną i ujmującą.

Ze wszystkich jednak kreacyi pod względem głosowym bezwarunkowo najlepiej wypadła postać Antonii w interpretacyi p. Dębickiej, a niemilknące oklaski, będące dowodnem uznaniem dla artystki, wywoływały ją raz poraz przed rampę kinkietów. Sumiennymi wreszcie wykonawcami byli pp. Krzewiński i Jeliński.

Dział ekonomiczny.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei Północnej we Wiedniu rozpisuje na rok 1910 licytacyę ofertową na dostawę produktów chemicznych, farb, kleju, szmirglu, witryolu, miedzi, gąbek, pokostów i lakierów, rozmaitych materyałów telegraficznych etc.

Oferty wnieść należy przed dniem 30 czerwca b. r. na ręce dyrekcyi kolei Północnej we Wiedniu. Rozpisanie dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy artykułów spożywczych i potraw dla szpitala wojskowego w Jarosławiu.

Oferty wnieść należy przed dniem 12 lipca b. r. do szpitala wojskowego w Jarosławiu.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Zgłoszono dziś wniosek, podpisany przez wszystkie stronnictwa w sprawie uregulowania stanowiska i poborów państwowych urzędników kontraktowych.

Mowa br. Bienertha.

Otwarto szczegółową rozprawę nad etatem rady ministrów. Zabrał głos prezydent ministrów br. Bienerth. Powiada on, że z niemałem zadowoleniem zabiera głos w tej dyskusyi budżetowej, a zadowolenie to, podzielone przez wszystkich przyjaciół szczerych parlamentu, do których naturalnie i rząd należy, płynie stąd, że parlament przecież przystąpił do załatwienia budżetu. Nie wolno jednak z drugiej strony przeceniać tego faktu, wszak budżet jest niejako minimum egzystencyi parlamentu, na załatwienie zaś czeka szereg innych ważnych spraw, jak ustawa o ubezpieczeniu społecznem, reforma finansów państwowych i krajowych, reforma ustawy górniczej, nowa ustawa o zarazach bydlęcych, dalej wiele spraw, wynikających z inicyatywy poselskiej: jak zniżenie ceł zbożowych, sprawa naftowa i t. d. — wkońcu należy też wskazać na sprawę traktatów handlowych, tak ważną dla stanów produkujących w Austryi.

Ludność przywiązywała do nowego prawa wyborczego do parlamentu wysokie nadzieje. Nie słusznem byłoby twierdzić, że te nadzieje zostały zawiedzione, ale niewątpliwem też jest, że niektóre oczekiwania przecież albo nie zostały spełnione, albo tylko w zbyt małej mierze. Przyczyna zdaje się leży w tem, że zasadnicza idea reformy wyborczej nie ogarnęła jeszcze całego życia politycznego. Ideą tej reformy było usunąć interesa specyalne na drugi plan wobec interesów ogólnych państwa. Dałoby się to osiągnąć, gdyby Izba mogła żywić ciągłe uczucie bezpieczeństwa i siły a nie kwestyonowała niepotrzebnie przychylności rządu. Moi panowie, rząd jest naprawdę dalekim od zamiaru uszczuplenia powagi parlamentu, a jeśli mu się zarzuca groźby przeciw parlamentowi, to i to jest nieuzasadnione. Niema faktu, któryby dowodził rzekomo antiparlamentarnego usposobienia rządu. Mogę nawet może wskazać na to, że ja nieco przyczyniłem się do stopniowego uzdrowienia stosunków parlamentarnych. Jeżeli się porówna obecny stosunkowo gładki przebieg obrad ze stanem rzeczy przed zamknięciem poprzedniej sesyi, trudno nie dopatrzeć się postępu.

Rząd nie ma tedy zamiaru uszczuplenia powagi parlamentu, ale też my w parlamencie nie widzimy czegoś izolowanego, czegoś, aby było celem samym dla siebie, tylko widzimy w nim jeden szczególnie ważny organ państwowy obok innych organów, organ o całkiem dokładnie określonych zadaniach przy spełnianiu celów państwowych. Żaden rząd, który chce skutecznie swoją misyę przeprowadzić, nie pozbawi się dobrowolnie tego środka. Parlament twórczy, któryby dawał ludności pozytywne korzyści, byłby taką potęgą, że mógły nawet urągać wszelkim zakusom — zwłaszcza jeżeli one istnieją tylko w fantazyi.

Może być, że temu lub owemu posłowi subjektywnie przedstawia się jako niekorzystny stosunek rządu do parlamentu to, co w rzeczywistości jest tylko niezbyt przyjaznym stosunkiem niektórych stronnictw tej Izby do rządu, a dodaję — nie z mojej winy. Są głównie 3 grupy, które dają rządowi oznaki niezadowolenia, ale we wszystkich tych wypadkach, jak sądzę, to stanowisko opozycyjne tylko w najmniejszej mierze można przypisywać programowi lub celom rządu a raczej trzeba je położyć na karb mylnego pojmowania tych celów. Przedewszystkiem zwrócę się do grupy Związku czeskonarodowego i zastrzedz się muszę przeciw twierdzeniom, jakobym prowadził politykę wrogą czy to Słowianom czy Czechom. Jakie właściwie zarządzenia poczynił rząd przeciw narodom słowiańskim tego państwa? Ku niemałemu memu zdziwieniu także były minister Praszek mówił o ucisku Słowian, ale także nie poparł swych zarzutów ani jednym dowodem. Jeśli się jednak zarzuca Polakom, że tylko oni umożliwili Niemcom rządzenie przeciw większości słowiańskiej, to sądzę, że można powiedzieć stanowczo, że właśnie stanowisko Polaków dowodzi lepiej niż cokolwiek innego, że rząd niema zamiarów wrogich Słowianom. (Protesty z ław czeskich). Do rządu powołano 2 Polaków, także dwóch wybitnych polityków czeskich jako mężów zaufania narodu. Już to samo jest dostateczną rękojmią, że polityka rządu niema ostrza antisłowiańskiego.

(Poseł Choc: Ministrów powołała Korona a nie lud.)

Z wczorajszej mowy p. Głąbińskiego mogłem ku wielkiemu memu zadowoleniu przekonać się, że w tym kierunku i wielu innych nasze zapatrywania poruszają się na tej samej linii. Nikt bardziej odemnie nie uznaje bez uprzedzeń znaczenia narodu czeskiego. Wszakże i w tej dyskusyi ze strony czeskiej uznano zupełnie moją objektywność na mojem poprzedniem stanowisku. Mogę z biegiem czasu w tej lub owej sprawie zmienić swe poglądy, ale przecież nie podobna przypuścić, aby człowiek poważny, a za takiego panowie mnie przecież uznają, nagle porzucił swą długoletnią objektywność i zapatrywanie swe z gruntu zmienił. Rzecz prosta, że często z powodów stronniczych mylnie się pojmuje motywy naszego postępowania. Zwłaszcza prasa czeska podnosi wciąż mylne zarzuty, jakoby rząd był wrogo usposobionym dla Słowian południowych. Przeciwnie — rząd odnosi się do nich jak najżyczliwiej.

Skoro mowa o Słowianach południowych, to pragnę na chwilę zwrócić się i do tej grupy, która najbliżej nich stoi, mianowicie do Rusinów. Rząd żywi zupełną sympatyę dla kulturalnych i gospodarczych dążeń narodu ruskiego, co w szczególności pragnę zauważyć wobec wywodów p. Romańczuka. Rząd gotów jest zawsze z całą pieczołowitością popierać te dążenia.

Wreszcie przechodzę do grupy trzeciej, do socyalistów. Otóż bezwątpienia istnieje między rządem a socyalistami szeroka przepaść, albowiem rząd burżuazyjny opiera się na zupełnie odmiennych zasadach społecznych od tych, do których dążą socyaliści. Mimo to nie jesteśmy wrogami socyalistów. Z kół tych zarzucają nam zawsze, że rząd nie prowadzi Izby. Ależ głównym warunkiem takiego prowadzenia jest, żeby uznawano tę przewodnią wolę rządu. Logiczną jest rzeczą, że rząd może prowadzić tylko te stronnictwa które się z nim złączą. Opozycya nigdy się nie da rządowi prowadzić. Przytem stosunki w Austryi są tego rodzaju, że rząd nie opiera się na zwartej większości, któraby go zasadniczo popierała.

Mówca mówi dalej.

Głosowanie.

Wiedeń. Po prez. min. Bienercie przemawiali pos. Reumann, Łachodyński i Battaglia, poczem po krótkich sprostowaniach przystąpiono do głosowania nad grupą budżetu, obejmującą trybunał administracyjny, Rada ministrów, Rada państwa i lista cywilna cesarza.

Pos. Choc wnosi imienne głosowanie nad pozycą: fundusz dyspozycyjny; **grupę tę przyjęto w zwykłem głosowaniu, z wyjątkiem funduszu dyspozycyjnego, który również następnie przyjęto** w imiennem głosowaniu 218 gł. przeciw 198.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła dziś obrady nad utrzymaniem włoskiego wydziału prawniczego w Wiedniu. Minister oświaty hr. Stuergkh oświadczył, że rząd tą sprawą zajmował się bardzo dokładnie zarówno w uznaniu wysokiej kultury narodowej Włochów, jakoteż potrzeb ludności włoskiej w Austryi, a niemniej ze względu na polityczną przyjaźń Austryi z Włochami. Potem minister szczegółowo omawiał stanowisko rządu w sprawie utworzenia włoskiego fakultetu.

Wiedeń. W komisyi budżetowej minister Stuergkh w dalszym ciągu uzasadniał, że rząd wybrał na siedzibę fakultetu prawniczego włoskiego Wiedeń dlatego, ponieważ projekt umieszczenia tego fakultetu w Wiedniu da się łatwiej przeprowadzić, aniżeli gdyby wybrano na ten cel inne miasto a nawet Tryest, albowiem przeciw tym innym projektom pojawiły się protesty i żądania o rekompensatę. Rząd nie sprzeciwia się jednak przyjęciu do ustawy słów »tymczasowo Wiedeń« (t. j. ma być tą siedzibą).

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 Czerwca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze twierdzą, że sesya parlamentarna zakończy się prawdopodobnie w ostatnich dniach czerwca, ponieważ Unia słowiańska jest zdecydowana niedopuścić do załatwienia, poza budżetem innych spraw, stojących na porządku dziennym Izby.

Według zapadłej uchwały obrady w Izbie będą trwały dziś do godz. 10 wieczór. W inne dnie od 10 rano do 10 wieczór. W sobotę od 9 rano do 2 popołudniu, a w poniedziałek od 2 do 10 wieczór.

W ten sposób jest nadzieja, że Izba zdoła uchwalić budżet do 25 bm., tak, że Izba panów będzie miała czas załatwić go jeszcze przed 1 lipca.

Prezydyum Koła polskiego zwraca się do wszystkich członków Koła z prośbą, **by nieopuszczali posiedzeń Izby i pilnowali gorliwie obrad, gdyż — wobec możliwości pojawienia się w każdej chwili jakiegoś wniosku nagłego — obecność ich w Izbie może być podczas głosowania bardzo potrzebna.**

Perfidya „Gazety Powszechnej“.

Tutejszy organ pos. Stapińskiego „Gazeta powszechna“ napada dziś w sposób wprost nieprzyzwoity na naszego korespondenta w Wiedniu i na nasz dziennik za pomieszczenie przez nas we wczorajszym numerze telefonicznej wiadomości o uchwaleniu przez Koło polskie rezolucyi pos. Dąbskiego w sprawie kłamliwych napaści tego pisma na prezesa Koła polskiego. »Gaz. powsz.« utrzymuje stanowczo, że „cała ta wiadomość od początku do końca jest fałszem wierutnym«!

Wobec powyższej napaści zwróciliśmy się natychmiast telefonicznie do naszego korespondenta, od którego otrzymaliśmy oświadczenie, że podana przez nas wiadomość **jest absolutnie prawdziwa. Odnośna rezolucya była istotnie przez pos. Dąbskiego postawiona przed końcem posiedzenia Koła polskiego** w dniu 15 b. m. po krótkiej dyskusyi, w której zabrał głos pos. Stapiński, **została uchwalona wszystkimi głosami przeciw głosom ludowców. Dowodem prawdziwości tego twierdzenia jest urzędowy protokół Koła polskiego, podpisany przez sekretarza Koła pos. Zamorskiego, tudzież własnoręcznie napisany wniosek pos. Dąbskiego, znajdujący się w posiadaniu korespondenta „Głosu Narodu“.**

Od siebie dodajemy, że pojmujemy w zupełności kłopotliwe położenie „Gazety powsz.“, w jakiem znalazła się dzięki swej polityce. Nierozumiemy tylko, jak pismo, chcące uchodzić za organ polityczny, może w taki sposób przeczyć oczywistym faktom, które przecież ukryć się, nie dadzą. Mącenie opinii publicznej i zasypywaniem piaskiem oczu własnym czytelnikom nie zmieni choćby niemiłego stanu rzeczy.

Oby ta nauka stała się skuteczną na przyszłość dla „Gaz. powsz.“ w jej polemice z przeciwnikami.

Takiego postępowania, jak to czyni „Gaz. powsz.“ nie ścierpiałby żaden klub parlamentarny. To też Koło polskie dobrze uczyniło, uchwalając rezolucyą pos. Dąbskiego, potępiającą działalność tego dziennika.

Z Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 Czerwca).

Walka uliczna w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Z powodu trwającego tu strajku personalu tramwajowego **przyszło do krwawego starcia** na jednej z ulic Petersburga. Początkowo miało miejsce starcie między dwoma inżynierami, pełniącymi w tramwaju służbę woźniców, a tłumem strajkujących. Niebawem przybyła na miejsce policya i oddział wojska, który **dał ognia do tłumu. Na miejscu padło trupem 10 osób, bardzo wiele jest ranionych.** Policya dokonała licznych aresztowań.

Zachodzi możliwość, że nastrój rewolucyjny znów pocznie się w Rosyi wzmagać.

Niepokojące znaki.

Petersburg. (Tel. wł.) Na dworcu kolei petersbursko-moskiewskiej wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył kilka wielkich budynków stacyjnych. Straty są niezmiernie duże. Ponieważ jest to już drugi podobny wypadek w ostatnim czasie, przeto zachodzi ewentualność, że pożary te rozmyślnie zostały wzniecone przez rewolucyonistów dla wywołania zamieszania.

Antysłowiański kierunek w Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że dzisiejsze spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem II. oznacza **klęskę polityki panslawistycznej Dra Kramarza.** Dowodzi ono, że **rząd rosyjski nie chce mieć nic wspólnego nietylko z ideą panslawistyczną,** którą ze stanowiska teoretycznego można chwalić lub ganić, **ale nawet z ideą słowiańską.** Jak się okazuje, panslawizm nie jest w stanie stworzyć podstawy do jakichkolwiek realnych kombinacyi politycznych.

Zjazd dwóch carów.

Londyn. »Daily Graphic« pisze, że zjazd między carem a cesarzem Wilhelmem jest dowodem, że mimo przesilenia bałkańskiego w stosunkach między Niemcami a Rosyą nic się nie zmieniło i że z jego powodu zapewne w ogólnej sytuacyi europejskiej nic się nie zmieni.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 Czerwca.)

Car nie przyjedzie do Austryi.

Wiedeń. (Tel wł.) »N. F. Presse« zaprzecza pogłoskom, jakoby car Mikołaj II miał zamiar złożyć wizytę cesarzowi austryackiemu w Ischlu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach staro-liberalnych utrzymuje się pogłoska — wbrew wczorajszym doniesieniom dzienników, o misyi Lukacsa co do utworzenia gabinetu koalicyjnego — że cesarz powierzy utworzenie gabinetu hr. Kuen-Hederwaremu. Gabinet ten ma się składać wyłącznie z członków stronnictwa staro-liberalnego, a urzędowanie swe rozpocznie od rozwiązania Izby poselskiej i rozpisania nowych wyborów.

Tyfus na Górnym Śląsku.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z różnych stron Górnego Śląska, że wybuchła tam epidemia tyfusu.

Przesilenie niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki omawiając mowę ks. Bülowa w parlamencie, twierdzą, że uważać ją należy za testament polityczny i mowę pożegnalną, gdyż — wobec dojścia do skutku sojuszu centrowo-konserwatywnego — plany finansowe rządu należy stanowczo uważać za pogrzebane. Natomiast zdaje się być rzeczą pewną, że parlament niemiecki uchwali projekty finansowe bloku konserwatywno-centrowego.

Dymisyi ks. Bülowa należy oczekiwać w najbliższym czasie.

Z Turcyi.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że **aresztowano tam 60 oficerów rozmaitych stopni za utrzymywanie stosunków z partyą reakcyjną.**

Z ostatniej chwili.

Z sali sądowej.

Dzisiaj, na odbytej rozprawie przeciwko Magistratowi krakowskiemu w sprawie **znanego wypadku śmierci** na ul. Sebastyana, Stanisława Góry, przewodniczący rozprawy Dr Habura, z powodu ujawnionego przekroczenia **§ 335 ust. k.** (oprócz § 422) odstąpił akta prokuratoryi dla wygotowania **nowego aktu oskarżenia przeciwko Magistratowi.**

Wyrok zapadnie na powtórnej rozprawie. Bliższe szczegóły z dzisiejszej rozprawy podamy w jutrzejszym numerze.

Głosy publiczne.

Nieporządki na kolejach państwowych. Jak niebywałe i niesłychane są nieporządki na kolejach państwowych, niech posłuży za dowód niniejsza publikacya:

Powracałem z Rosyi z Wołoczysk z 29 na 30 stycznia 1909 roku do Podwołoczysk, a dodać muszę, że było 22 stopni mrozu z szalonym wichrem, a wagony były zupełnie nie opalone. Wszedłszy do wagonu w Podwołoczyskach, narobiłem zaraz gwałtu, zażądałem od p. naczelnika stacyi lub też urzędnika w dniu tym dyżur trzymającego w Podwołoczyskach, aby skonstatował, że wagony nie są opalane zupełnie i na oknach w wagonie znajdowała się gruba powłoka śniegu. Pan naczelnik oświadczył mi, że nie on ponosi w tem winy, ale abym się odniósł do Dyrekcyi ze skargą, która daje takie stare wagony wybrakowane. Rezultatem tej miłej przejażdżki z Podwołoczysk do Lwowa był ten, że przeziębiłem się w niebywały sposób i nabawiłem się strasznej newralgii i t. d. Z tego do dziś dnia ciągle czuję ból głowy i nie mogę powrócić do zdrowia — na co mogę przedstawić świadectwa lekarskie. Na całej tej linii jednak dnia tego w nocy o 1½ na stacyach Złoczów, Krasne i Podzamcze zarzucałem urzędnikom niedbalstwo nieopalania wagonów — a na te moje zarzuty otrzymałem wszędzie stereotypową odpowiedź — my temu nie winni — proszę się odnieść do Dyrekcyi, która nie dba o pasażerów.

Po tak miłej podróży — zostaję dotąd w kuracyi — ale całkiem naturalnie, że zaraz wniosłem skargę na ręce p. radcy i dyrektora kolei Rybickiego we Lwowie — żądając ukarania winnych. Na moje zażalenie otrzymuję po sześciu tygodniach odpowiedź, którą to komunikuję dla oryginalności i sprawiedliwości organów kolejowych: „Na pismo wystosowane dnia 14-go marca b. r. na ręce dyrektora c. k. kolei państwowych we Lwowie, oznajmia się na podstawie ściśle przeprowadzonego dochodzenia, że zarzuty poczynione c. k. Zarządowi kolejowemu nie są uzasadnione, gdyż ogrzewanie wozów osobowych napotyka przy bardzo silnych mrozach na wielkie trudności“. Odpowiedź powyższa Zarządu kolejowego może być tylko uzasadniona w kraju dzikim — ale nie cywilizowanym, gdzie publiczność wydaje drogie pieniądze na koleje, a jest traktowana per noga — czyż wkutek mrozów musi ustać cały ruch w Europie? Kolej żąda pieniądzy za przejazd i traktuje publikę jako swych baranów płatnych — nie bawcie się panowie w systema oszczędnościowe za nasze pieniądze, ale jak są mrozy, każcie opalać ku wygodzie wagony naprzód — nie drwijcie z publiczności w taki sposób — bo jak my nie będziemy jeździć, to i wy panowie dyrektorowie i inspektorowie upadniecie z waszemi tłustemi pensyjkami. Na powyższą odpowiedź Dyrekcyi ja odpowiem procesem — kolei — bo ja nie mam zdrowia i życia do stracenia za niedbalstwo kolejowe — którego by się nawet i dzika Rosya na swych pasażerach nie dopuściła.

A teraz drugi fakt porządków kolejowych: dnia 12 marca wyjechałem ze Lwowa południowym pospiesznym pociągiem do Krakowa — na 8 stopni mrozu nie były opalone wagony — a gdy na każdej stacyi robiłem uwagę konduktorowi, że jestem chory na bóle głowy z niedbalstwa kolejowego — był zupełnie bezradnym — dojechawszy do Jarosławia zażądałem od naczelnika tejże stacyi, aby skonstatował nieopalone wagony, na co tenże pan rzucił się na mnie, jak dziki Indyanin, żądając legitymacyi — otrzymawszy stosowną pucówkę, wyniósł się z wagonu jak zmyty. Zachowanie tego pana naczelnika, protegowanego zapewne przez Dyrekcyę kolejową, mogą poświadczyć panowie, jadący w tym samym pociągu, a ci są: p. Artur Josepstal z Krakowa, ul. Kolejowa Nr 12 — dalej p. Ludwik Woltrowski, syn naczelnika poczty z Tarnopola — i p. Joachim Rittermann, kupiec z Krakowa, ulica Dietlowska Nr. 93.

Na te moje zażalenie na naczelnika stacyi Jarosław, kolej wszystko pominęła milczeniem, grożąc mi jeszcze procesem ze strony urzędnika stacyjnego — w rzeczywistości mogę wyznać, że śledztwo zostało po warszawsku przeprowadzone. Oświadczam przeto publicznie Zarządowi kolejowemu we Lwowie, że pójdę jaknajdalej w tej sprawie — aby raz na zawsze położyć tamę złemu. Kolej musi dbać o publiczność — kiedy bierze od niej drogie pieniądze za przejazd. Panu naczelnikowi zaś stacyi w Jarosławiu pozwalam mnie zaskarżyć — tylko niech się spieszy — bo za dni parę nie ujrzy mnie w Krakowie — więc będzie mnie musiał gonić w Matuszce Rosyi — ale ja i w Rosyi już takich dwóch panów ze stacyi przegoniłem za niedbalstwo. „Monitor“ ma wielką racyę, że nieustannie piętnuje niedbalstwo i wyzysk kolejowy na pasażerach — a za prawdę kolej go bojkotuje — bo prawda dziś w oczy kole.

Jan Kazimierz hr. Tarnowski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15-go czerwca do 15-go września 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.40 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalna przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa. Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa to Zakopanego i Rabki Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed pol. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, i Orłowa

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.04 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.23 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa. do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.05 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.16 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora. Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopola ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa. Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświecima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworska od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. Nr. 1013 do Podg. miast.
1.52 po poł. poc. os. Nr. 1013 do Podg. Płasz.
2.04 po poł. poc. os. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa. ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej. Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa: w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej. Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc i Orłowa, od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.25 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
10.02 „ „ „ Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10.10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

11.06 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
11.15 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego
Już wyszła
odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:
Program żydowski
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**
2. **„Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“.** (Str. 80). Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“

L. 53399/1909 Kraków, dnia 9 czerwca 1909. B. h.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i wyłamanie murów na gruntach pofortecznych między ulicą Karmelicką, a ulicą Łobzowską.

Wadyum wynosi 2700 kor.

Oferty pisemne opatrzone marką stemplową na 1 kor. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 22 czerwca 1909 do godziny 12 w południe w Biurze dla gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przejrzeć od dnia 18 czerwca 1909 dotyczące plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Prezydent miasta
LEO m. p.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zajestr. z ogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.